Głos załogi — głównym czynnikiem reformy gospodarczej

Zakończenie obrad przedstawicieli samorządów pracowniczych

21 bm. zakończyła się w Warszawie V Ogólnopolska Narada Przedstawicieli Samorządu Załóg Przedsiębiorstw Państwowych, z udziałem przewodniczących ponad 300 rad pracowniczych.

W drugim dniu obrad, w którym uczestniczyli: marszałek Sejmu **Roman Malinowski** członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR **Marian Woźniak**, wicepremier **Zbigniew Szałajda**, członkowie Rady Państwa, kierownicy wydziałów KC PZPR, ministrowie, posłowie i przedstawiciele organizacji społeczno-zawodowych — kontynuowana była dyskusja. Do poruszonych w niej problemów ustosunkowali się przedstawiciele władz partyjnych i rządu. Łącznie podczas obrad głos zabrało ponad 30 reprezentantów załóg z całego kraju. Podjęli oni próbę oceny dotychczasowych efektów wdrażania reformy gospodarczej oraz funkcjonowania mechanizmów ekonomicznych na przykładzie reprezentowanych przedsiębiorstw. Nicią przewodnią tych wystąpień było wspólne przekonanie, że samorządność załogi jest nieodłącznym elementem reformy gospodarczej.

Wielu uczestników dyskusji podnosiło problemy kształcenia działaczy samorządowych. Chodzi o to — mówiono — aby było to szkolenie ustawiczne, dostosowane do zmieniających się przepisów i warunków działania przedsiębiorstw.

Podejmowane były kwestie związane z niewłaściwą — zdaniem niektórych mówców — polityką eksportową. Przewodniczący rad pracowniczych zgłosili wiele postulatów i wniosków dotyczących spraw zatrudnienia, polityki finansowej wobec przedsiębiorstw, małej skuteczności niektórych rozwiązań ekonomicznych reformy i nieprzystosowania ich do specyfiki niektórych przedsiębiorstw.

(dokończenie na stronie 2)

31 stycznia i 1 lutego

XXIV plenum KC PZPR

Posiedzenie Biura Politycznego

21 bm. Biuro Polityczne KC PZPR oceniło rezultaty polityki zagranicznej PRL w 1985 r. oraz omówiło perspektywy rozwoju sytuacji międzynarodowej i na tym tle węzłowe zadania w stosunkach z zagranicą w 1986 r.

Przyjęto materiały na XXIV posiedzenie plenarne Komitetu Centralnego, które postanowiono zwołać w dniach 31 stycznia i 1 lutego br. Rozpatrzony został i skierowany pod obrady najbliższego plenum projekt programu PZPR.

Biuro Polityczne wyraziło poparcie dla rezultatów obrad i posłania Kongresu Intelektualistów w Obronie Pokojowej Przyszłości Świata.

(PAP)

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ! WYDANIE 1

Słowo Ludu

MAGAZYN ŚRODOWY

KIELCE—RADOM
ŚRODA
22.I.1986 R.
NR 18 (12037)
ROK XXXVII
CENA 6 ZŁ

Nr indeksu 35040
PL ISSN 0137-9275

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

I sekretarz KW PZPR, Maciej Lubczyński, przekazuje na ręce redaktora naczelnego „Słowa Ludu", Bronisława Zapały, Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski.

W służbie społeczeństwa ziemi Kochanowskiego i Żeromskiego

Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski dla redakcji „Słowa Ludu"

Nagrody „Przemian" za rok 1985

Wczorajsze „Słowo Ludu" nosiło numer 12.036. Aby wydanie to mogło się ukazać, od narodzin tej gazety, tj. od 12 września 1949 roku, musiało upłynąć 36 lat i 116 dni. W tym okresie — jak przypomniał dyrektor KWP, **Józef Modzelewski** — przez redakcyjne pokoje przewinęło się ponad 200 dziennikarzy, którzy przychodzili z różnych stron Polski, większość z nich zostawała i na stałe związała się z ziemią Żeromskiego i Kochanowskiego. Przez te minione lata nasza gazeta, na miarę sił i talentów swoich dziennikarzy — starała się jak najlepiej spełniać swe funkcje informacyjne i publicystyczne, służąc w ten sposób mieszkańcom dziś woj. kieleckiego i radomskiego. „Słowo Ludu" zawsze też było inicjatorem różnorakich akcji społecznych, politycznych i gospodarczych. Dla przypomnienia warto by wymienić choćby: „Każdy kłos na wagę złota", „Szklanka mleka dla każdego ucznia", „Wszystkie dzieci są nasze", „Gospodarni żyją lepiej", „My, nasz dom, nasze osiedle", „Tylko aktywni mają rację" itd. Towarzyszyliśmy również przeobrażeniom obu regionów, pilotując na łamach najważniejsze inwestycje. Popularyzowaliśmy nie tylko programy gremiów partyjnych, ale i torowaliśmy drogę do ich realizacji.

To wszystko, mówiąc najkrócej — jest uzasadnieniem nadania przez Radę Państwa redakcji „Słowa Ludu" **Krzyża Oficerskiego Orderu Odrodzenia Polski.** Do Domu Środowisk Twórczych na wczorajszą uroczystość wręczenia tego odznaczenia przybyli przedstawiciele wojewódzkich władz politycznych i administracyjnych w Kielcach i w Radomiu z I sekretarzem KW PZPR — **Maciejem Lubczyńskim** i sekretarzem KW PZPR — **Adamem Włodarczykiem**, a także przedstawiciele Wydziału Propagandy KC z zastępcą kierownika — **Jerzym Słabickim.** Obecny był również wiceprezes Zarządu Głównego RSW „Prasa-Książka-Ruch" — **Bronisław Stępień** oraz władze miejskie Kielc i Radomia, przedstawiciele organizacji młodzieżowych, środowisk twórczych, kultury, dziennika-

(dokończenie na stronie 2)

Redaktor naczelny „Przemian", Jerzy Daniel, wręcza nagrodę miesięcznika Bogdanowi Pasternakowi.

Zdjęcia: A. PĘCZALSKI

Kobieta pracująca

Zawody sfeminizowane

(Rozmowa z prof. dr. STEFANIĄ DZIĘCIELSKĄ-MACHNIKOWSKĄ, kierownikiem Zakładu Socjologii Zawodu Uniwersytetu Łódzkiego)

Zakład kierowany przez panią profesor jest jedyną tego rodzaju placówką naukową w kraju. Pani osobiście przejawia szczególne zainteresowanie zawodami sfeminizowanymi. Czy dlatego, że jest ich coraz więcej?

— To był poniekąd przypadek, że zajęłam się kiedyś badaniem farmaceutów. A potem rzeczywiście przez długi czas pochłaniały mnie problemy feminizacji zatrudnienia, zawodów i stanowisk.

● **Jakie więc zawody się feminizują?**

— Przede wszystkim te, które z różnych powodów są niechętnie wybierane przez mężczyzn, a społeczeństwo nie może się bez nich obejść. Dalej takie, które wymagają wieloletnich studiów nie rekompensowanych później ani uznaniem społecznym, ani należytą oceną materialną. Wreszcie te, w których nastąpiło uproszczenie czy zrutynizowanie czynności.

● **A więc te zawody, gdzie widoki marne, zarobki kiepskie, awanse żadne, satysfakcja każe na siebie czekać, za to praca żmudna i bywa, że nudna?**

— Tak jest w istocie. Proszę zauważyć, że im więcej kobiet w danym zawodzie,

(dokończenie na stronie 3)

CAF — WALCZAK

Propozycje ZSRR w sprawie Cypru

Związek Radziecki przedstawił propozycję w sprawie zasad i sposobów uregulowania sytuacji na Cyprze. Dokument opublikowany we wtorek w Moskwie stwierdza, że Cypr powinien pozostać niezależnym, zintegrowanym terytorialnie państwem, obejmującym wszystkie, bez wyjątku, regiony wyspy.

Sprawy związane z wewnętrznym systemem państwowym Cypru, z możliwością utworzenia federacji włącznie, powinny być rozwiązane przez samych Cypryjczyków — pochodzenia greckiego i tureckiego — środkami pokojowymi, na drodze konstruktywnych rozmów uwzględniających interesy obu społeczności bez jakiejkolwiek ingerencji z zewnątrz.

Słowa nasze...

„Platon mówił, że najmilszą z rzeczy do słuchania jest prawda, a Polemon, że o wiele milsze od słuchania prawdy jest mówienie prawdy".

(STOBAJOS)

Gra na prawdzie

Cytat użyty jako motto zaczerpnięty został z **„Antologii anegdoty antycznej"**, opracowanej przez **Jerzego Łanowskiego** i wznowionej przed rokiem. Joannes **Stobajos** żył w V w. n.e. Opracował antologię poezji i prozy, która okazała się cennym zbiorem cytatów z literatury greckiej.

Pochwałę prawdy łatwo spotkać w literaturze, u filozofów, poetów i moralistów. Na chęć dogodzenia prawdzie powołują się kaznodzieje i politycy. Zazwyczaj podobnie gorliwie, nawet jeśli każdy z nich co innego głosi i chce zyskać. Zaklęcia na dbałość o prawdę zazwyczaj usposabiają przychylnie i osłodziły już niejedno szalbierstwo. Czasem wystarczy uporczywie powtarzać: **„nikt oprócz nas nie mówi prawdy, nie ma zamiaru jej służyć"; „tylko z nami możecie iść drogą prawdy"** i podobne zaklęcia. Chwała temu, kto bez dodatkowych wyjaśnień powie, co to znaczy, jakie przyświecają mu cele. Łatwo to można zauważyć, że kto ma je jasno wytknięte i nie zamierza ich kamuflować, nie musi uciekać się do zbyt dalekich uogólnień.

„Precz z carem!" — wołano podczas lutowej rewolucji i to było jaśniejsze od długich dysput. „Ziemia chłopom!" — powiedziano w dni październikowego szturmu po władzę proletariatu. Podobnie powtórzono w Polsce dwadzieścia siedem lat później. To także było jednoznaczne: kto ma oddać, a kto wziąć. Ale nie zawsze i nie wszyscy tak czynią. Kiedy więc pozostaje jedynie powołanie na najogólniej nazwane wartości, to zazwyczaj istnieje wiele powodów, by zaglądać, co kryje się za nimi.

Przydługa dygresja rozrosła się z chęci zrobienia pewnego zastrzeżenia. Nie co do wartości prawdy i odwiecznego powracania ludzi do wysiłku, by ją posiąść lub przynajmniej się do niej zbliżyć. Wobec tej dążności pozostał szacunek i sympatia. Zastrzeżenie dotyczy czego innego — tego, iż powołanie się nawet na najbardziej wzniosłe wartości, samo jeszcze o niczym nie przesądza. Nie wystarcza, by wiedzieć coś o intencjach, zamiarach, dążeniach.

Zatem niezwykła siła przyciągająca tego, co jawi się ludziom jako prawda. Jako poznanie nie skażone błędem, wątpliwością; pewność, że białe to jest białe, a czarne — czarne. I jednocześnie przestroga o wielu niespodziankach, zawodach, celowych zmyleniach. Przy tym od razu stoję się przed pytaniem, czy można wiedzieć raz na zawsze, jak się rzeczy mają? Czy tylko zbliżać się do znajomości tego, co nas otacza, czym jesteśmy sami, zachowując wątpliwości i wiedząc, że niejeden raz przyjdzie poznawać od nowa?

(dokończenie na stronie 3)

Na wiosnę rozpoczęcie prac

Rusza budowa elektrociepłowni w Kielcach

Urzeczywistniły się wieloletnie starania i wysiłki władz polityczno-administracyjnych województwa zmierzające do powstania inwestycji o istotnym znaczeniu dla Kielc i regionu — budowy elektrociepłowni. Przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów wicepremier **Manfred Gorywoda** podpisał decyzję zezwalającą na rozpoczęcie I etapu budowy.

W Urzędzie Wojewódzkim w Kielcach wojewoda **Włodzimierz Pasternak** przekazał decyzję inwestorowi i wykonawcom. Obecni byli m.in.: **Stanisław Garbacz** — prezydent Kielc, **Alfons Czartoszewski** — dyr. naczelny Wschodniego Okręgu Energetycznego w Radomiu, **Zenon Bobrek** — dyr. naczelny Przedsiębiorstwa Budowy Elektrowni i Przemysłu „Energoprzem" Kraków, **Jerzy Polak** — dyr. naczelny Zakładu Energetycznego w Skarżysku.

Następnie przy udziale przedstawicieli biura projektowego i przedsiębiorstw wykonawczych określono program działań na rok bieżący. Prace koncentrować się będą głównie na przygotowaniu dróg dojazdowych, rozbudowie bocznicy sieci wodnej, wstępnych pracach budowlanych itp. Uczestniczyć będą w nich specjalistyczne przedsiębiorstwa kieleckie, które ze zrozumieniem przyjęły dodatkowe zadania przy tej ważnej inwestycji. Pozwoli ona realizować w przyszłości program rozwoju budownictwa mieszkaniowego w Kielcach.

Zakończenie obrad przedstawicieli samorządów pracowniczych

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

W czasie narady głos zabrał członek Biura Politycznego sekretarz KC PZPR **Marian Woźniak**, który stwierdził, że dążeniem partii jest rzeczywisty rozwój samorządu gospodarczego, zwiększenie jego wpływu na decyzje i działalność zakładów pracy. Istotne znaczenie odegrała uchwała IX Zjazdu PZPR w sprawie podjęcia tego wielkiego eksperymentu społecznego, którego pełna realizacja jest jeszcze przed nami. M. Woźniak przypomniał, że w Polsce były podejmowane już próby organizacji samorządu, które nie przyniosły zadowalających efektów. Przekonanie, że tym razem to się uda opiera się z jednej strony na determinacji władzy politycznej, z drugiej zaś wynika z nacisków oddolnych na poprawę sytuacji materialnej. Te przesłanki nie jednak nie dadzą — podkreślił mówca — jeśli nie będzie towarzyszyć temu aktywność samych działaczy samorządowych. Trudno dać odpowiedź na pytanie czy samorząd przyniósł krajowi konkretne wyniki. Można jednak stwierdzić, że postępująca stabilizacja gospodarcza w kraju jest również wynikiem działalności samorządu załóg.

W imieniu rządu na wiele pytań i wniosków zgłoszonych w dyskusji odpowiadali: wiceminister finansów, **Bronisław Ciaś** i zastępca przewodniczącego Komisji Planowania, **Franciszek Kubiczek**. Ustosunkowali się do kwestii finansowania, zarządzania, przepisów prawnych, handlu zagranicznego i inwestycji. Szeroko omówili także subiektywne czynniki hamujące postęp reformy, wynikające z asekuranctwa, nieznajomości zasad rachunku ekonomicznego i wygodnictwa administracji przemysłowej. Przełamywanie tych negatywnych zjawisk leży w interesie i możliwościach załóg oraz ich organów samorządowych.

Podsumowania dyskusji i wniosków dokonał przewodniczący sejmowej Komisji Spraw Samorządowych, **Stanisław Kania**.

W służbie społeczeństwa ziemi Kochanowskiego i Żeromskiego

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

rze z gazet ukazujących się w obu regionach.

Aktu wręczenia Krzyża Oficerskiego OOP dokonali: I sekretarz KW partii w Kielcach — **Maciej Lubczyński**, sekretarz KW PZPR w Radomiu — **Adam Włodarczyk** i przewodniczący WRN w Kielcach — **Ryszard Zbrog**. Ponadto liczną grupę dziennikarzy i pracowników Kieleckiego Wydawnictwa Prasowego uhonorowano odznaczeniami. Krzyż Kawalerski OOP otrzymał **Adam Brzeziński**, wręczono też złote i brązowe krzyże zasługi, medale 40-lecia Polski Ludowej, a także odznaki: „Za zasługi dla Kielecczyzny", „Za zasługi dla obronności kraju", „Za zasługi dla RSW" oraz „Zasłużony działacz kultury".

— W odznaczeniu, którym zostało wyróżnione „Słowo Ludu" — stwierdził m.in. redaktor naczelny, **Bronisław Zapała** — zawarty jest wysiłek dwóch pokoleń dziennikarzy... Na łamach gazety dość dobrze udało się udokumentować ogromne przemiany, jakie zaszły nie tylko w wewnętrznym obrazie Kielecczyzny i ziemi radomskiej, ale i w świadomości ludzi, w ich sposobie myślenia, metodach pracy, w ich kulturze i obyczajowości...

Zabierając głos, I sekretarz KW PZPR, Maciej Lubczyński podkreślił informatorską i inspiratorską rolę „Słowa Ludu", jako dziennika partyjnego. Złożył też gratulacje i życzenia dla całego zespołu redakcyjnego.

Z okazji odznaczenia naszej gazety otrzymaliśmy wiele listów gratulacyjnych. **„Niech to wysokie odznaczenie będzie dla całego zespołu bodźcem do dalszej, trudnej, ale przynoszącej satysfakcję pracy dziennikarskiej, służącej dobru partii i socjalistycznej ojczyźnie"** — m.in. czytamy w liście od członkini Biura Politycznego KC PZPR — **Zofii Grzyb**. Podobny list z życzeniami podpisał również I sekretarz KW PZPR w Radomiu — **Bogdan Prus**. Gratulacje nadesłał też prezes WK ZSL w Radomiu — **Henryk Maciąg**, redaktorzy naczelni „Tygodnika Radomskiego" i „Życia Radomskiego" — **Mieczysław Kaca** i **Bronisław Duda** oraz dyrektor PUPiK w Kielcach — **Bolesław Sułkowski**.

Z UROCZYSTOŚCIAMI „Słowa Ludu" zbiegło się wręczenie dorocznych nagród „Przemian". Od 15 lat są one przyznawane — jak przypomniał red. naczelny tego miesięcznika, **Jerzy Daniel** — ludziom wyróżniającym się w upowszechnianiu kultury i działalności artystycznej. Laureatami równorzędnych nagród „Przemian" za rok 1985 zostali:

WITOLD KOWALSKI — artysta plastyk z Radomia. Jako jeden z dwóch Polaków otrzymał nagrodę na Międzynarodowym Triennale Sztuki Realistycznej w Sofii, został laureatem I nagrody na dorocznej wystawie środowiskowej w Radomiu;

BOGDAN PASTERNAK — literat z Kielc — za twórczość poetycką, inspirowaną tradycją regionu, autor ostatnio wydanego tomiku poezji pt. „Sekretne posłanie";

BRONISŁAW ZAPAŁA — redaktor naczelny „Słowa Ludu" — za zasługi w dziele powstania „Przemian" oraz kształtowania regionalnego czasopiśmiennictwa społeczno-kulturalnego.

(jch)

- Start życiowy i zawodowy młodzieży
- Melioracja użytków rolnych
- Zaopatrzenie rynku

Decyzje Prezydium Rządu

Biuro Prasowe Rządu informuje: 20 bm. Prezydium Rządu zapoznało się z informacją o dotychczasowym wykonaniu przyjętego w 1982 roku „Rządowego programu poprawy warunków startu życiowego i zawodowego młodzieży". W tej części posiedzenia wzięli udział przewodniczący socjalistycznych związków młodzieży: ZSMP, ZMW, ZHP i ZSP.

Rządowy program zawiera blisko 200 zadań, odnoszących się do wielu resortów, instytucji państwowych i organizacji. W początkowym okresie jego realizacji podjętych zostało wiele zadań o charakterze doraźnym, przeciwdziałających na bieżąco negatywnym zjawiskom, jakie niósł ze sobą kryzys społeczno-gospodarczy. Program zawiera także zadania długofalowe do roku 1990 o znaczeniu programowo-systemowym, które dotyczą stworzenia mechanizmów prawno-organizacyjnych sprzyjających rozwojowi młodzieży i zapewniających jej współuczestnictwo w rozwiązywaniu doniosłych problemów naszego kraju.

Służy temu m.in. system konsultacji i opiniowania przez organizacje młodzieżowe projektów decyzji podejmowanych przez administrację państwową. Zapewniono warunki rozwoju młodzieżowych spółdzielni mieszkaniowych; w ubiegłym roku oddano do użytku 5300 domków jednorodzinnych budowanych w ramach tych spółdzielni. Stworzony został system preferencji dla młodych rolników poprzez korzystne warunki kredytowe i przyznane pierwszeństwo w zakupie gruntów z Państwowego Funduszu Ziemi. Z myślą o stworzeniu zachęt dla młodych nauczycieli do podejmowania pracy na wsiach i w małych miastach, wprowadzono bezzwrotne kredyty na zagospodarowanie. Rozszerzony też został zakres korzystania z kredytów „MM" przez małżeństwa wiejskie. Przyjęto nowy system stypendialny dla studentów i dokonano zmian zasad oraz trybu przyznawania pomocy stypendialnej i doraźnej dla uczniów szkół podstawowych i ponadpodstawowych. Z funduszu interwencyjnego ministra ds. młodzieży zostały sfinansowane liczne inicjatywy i przedsięwzięcia młodzieży na sumę ponad 300 milionów złotych.

W toku posiedzenia stwierdzono, że przyjęte w nim główne kierunki nadal są aktualne. Niemniej jednak zmieniły się znacznie warunki społeczno-polityczne i ekonomiczne w porównaniu do okresu, w którym program podjęto. W związku z tym Prezydium Rządu zaleciło dokonanie weryfikacji programu, zwłaszcza z uwzględnieniem kierunków rozwoju społeczno-gospodarczego kraju w latach 1986—1990. Ministrowi ds. młodzieży polecono przygotować raport o warunkach startu życiowego i zawodowego młodzieży.

Prezydium Rządu zapoznało się także z dotychczasową działalnością Komitetu Rady Ministrów ds. Młodzieży.

Prezydium Rządu zapoznało się z oceną realizacji programu melioracji użytków rolnych oraz zadaniami na lata 1986—1990.

W minionych pięciu latach osiągano corocznie systematyczny wzrost zdolności wykonawczych przedsiębiorstw wykonujących melioracje. W 1984 roku w stosunku do 1981 roku wykonano więcej: o 52 proc. melioracji szczegółowych, o 100 proc. regulacji rzek i zagospodarowania pomelioracyjnego użytków zielonych oraz o 200 proc. wałów przeciwpowodziowych.

Około 25 proc. gruntów w Polsce wymaga zmeliorowania, odbudowy i modernizacji zdekapitalizowanych urządzeń. Szczególnie duże potrzeby występują w zakresie regulacji rzek i budowy wałów przeciwpowodziowych. Na zmeliorowanie około 700 tys. ha użytków rolnych w latach 1986—1990 niezbędne będzie zapewnienie nakładów inwestycyjnych oraz lepsze zaopatrzenie przedsiębiorstw melioracyjnych w środki techniczne i materiały. Konieczna też będzie poprawa eksploatacji urządzeń melioracyjnych przez rolników i spółki wodne.

Prezydium Rządu zaakceptowało wnioski, których realizacja umożliwi wykonanie zadań nakreślonych na najbliższą pięciolatkę.

Prezydium Rządu oceniło zaopatrzenie rynku w grudniu 1985 roku i styczniu br. Zgodnie z założeniami poziom dostaw w przeliczeniu na jednego mieszkańca wielu artykułów żywnościowych był wyższy niż w grudniu 1984 roku. Ogółem w IV kwartale ubiegłego roku odnotowano wyraźny przyrost dostaw zarówno artykułów żywnościowych, jak i przemysłowych.

W styczniu br. sytuacja na rynku artykułów żywnościowych ulegnie dalszej poprawie w porównaniu ze styczniem ubiegłego roku. Realizowane będą wyższe dostawy artykułów mięsnych.

Sytuacja na rynku artykułów przemysłowych była trudniejsza i bardziej zróżnicowana, mimo poprawnej realizacji założonych w CPR na 1985 rok dostaw na rynek. Występował deficyt materiałów budowlanych, trudna była sytuacja w zaopatrzeniu w węgiel.

Podjęte uchwały Rady Ministrów o CPR na 1986 rok oraz w sprawie zamówień rządowych i programów operacyjnych stwarzają przesłanki dla poprawy tej sytuacji. Prezydium Rządu zobowiązało ministrów resortów gospodarczych do pełnej i rytmicznej realizacji dostaw towarów rynkowych.

Prezydium Rządu rozpatrzyło projekty ustaw: — o planowaniu bilansu płatniczego oraz należnościach i zobowiązaniach zagranicznych; organizacji i finansowaniu ubezpieczenia społecznego; o zmianach w ustawie o przedsiębiorstwach mieszanych.

(PAP)

Z prac egzekutywy KW PZPR w Radomiu

Ludzie nie zgadzają się często z decyzjami urzędów, instytucji, spółdzielni. Wielu obywateli nie może się pogodzić ze zjawiskami społecznej niesprawiedliwości, marnotrawstwa, kumoterstwa, bałaganu. Piszą listy i skargi, interweniują u władz najwyższych, terenowych i w wojewódzkich instancjach partyjnych. Z jakim skutkiem? Czy uzyskują pomoc? Jak traktowane są takie formy kontaktu między władzą i obywatelem?

Oceną załatwiania listów, skarg i interwencji skierowanych do ogniw partii różnego szczebla zajmowała się wczoraj egzekutywa KW PZPR w Radomiu.

Tylko w roku minionym wpłynęły do wojewódzkich władz partii 854 listy, w tym 583 skargi. Najwięcej z Radomia, Kozienic, Warki, Grójca. Pisali je przede wszystkim ludzie młodzi, kobiety samotnie wychowujące dzieci, emeryci. Proszą o pomoc, głównie w sprawach indywidualnych i rodzinnych. Skargi dotyczą problemów mieszkaniowych i gospodarki komunalnej, zwłaszcza rozdziałów mieszkań, funkcjonowania sieci ciepłowniczej i wodociągów, jakości pracy i cen usług świadczonych przez różnego rodzaju punkty i zakłady. Rolnicy domagają się umożliwienia im zakupu sprzętu i maszyn, części zamiennych, materiałów budowlanych. 579 z wymienionych skarg okazało się zasadnymi, 378 załatwiono pozytywnie.

Egzekutywa wskazała na konieczność przyspieszenia rozwiązania podstawowych bolączek województwa, np. zaopatrzenia w ciepło, budowy dużej, wydajnej piekarni, intensyfikacji budownictwa mieszkaniowego i towarzyszącego oraz obiektów ochrony środowiska. Zobowiązała też podstawowe organizacje partyjne, aby przed X Zjazdem dokonały oceny załatwiania skarg i wniosków obywateli, a kierownictwo administracyjne Urzędu Wojewódzkiego do doskonalenia sposobu załatwiania sygnałów od ludności.

Zadecydowano, że problem skarg i listów od społeczeństwa będzie przedmiotem obrad plenarnego posiedzenia KW PZPR w IV kwartale br.

W drugim punkcie obrad egzekutywa zajmowała się planem społeczno-gospodarczym województwa na rok 1986. Przewiduje on m.in. zwiększenie środków finansowych na oświatę i służbę zdrowia, a także — o 33 proc. — nakładów inwestycyjnych na rolnictwo i gospodarkę żywnościową. Nieco mniej, bo tylko o 6 procent, wzrosną wydatki na rzecz gospodarki komunalnej. 546 mln zł przewiduje się wydać ze środków specjalnych na oczyszczalnię ścieków i związane z nią kolektory.

Omawiano także problem budowy SP nr 4 w Kozienicach, piekarni w Radomiu, oczyszczalni ścieków w Przysusze i Kozienicach, warunki realizacji planu budownictwa mieszkaniowego, spółdzielczego, zakładowego i indywidualnego oraz wysokość nakładów ze środków budżetowych województwa na inne poza Radomiem miejscowości regionu — Kozienice, Pionki.

Egzekutywa przyjęła wojewódzki plan roczny na rok bieżący stwierdzając jego zgodność z ustaleniami XXIII plenum KC PZPR i CPR — 86.

Postęp naukowy w krajach RWPG

Problemy realizacji kompleksowego programu postępu naukowo-technicznego krajów członkowskich RWPG do roku 2000 są głównym tematem 110 posiedzenia Komitetu Wykonawczego RWPG, który we wtorek rozpoczął obrady w Moskwie. W posiedzeniu uczestniczą przedstawiciele państw RWPG w randze wicepremierów. Delegacji polskiej przewodniczy stały przedstawiciel PRL przy RWPG, wicepremier Władysław Gwiazda.

Od ostatniej sesji rady, na której przyjęto kompleksowy program minął zaledwie miesiąc. W tym krótkim czasie we wszystkich zainteresowanych krajach członkowskich określone zostały przedsięwzięcia mające na celu stworzenie odpowiednich warunków do realizacji ustaleń programu. Przed organizacjami gospodarczymi i naukowo-badawczymi postawiono konkretne zadania, dotyczące nawiązania bezpośredniej współpracy z partnerskimi jednostkami w innych państwach rady, a także podjęto działania, mające zapewnić pełną realizację zawartych umów i porozumień.

Na obecnym posiedzeniu Komitet Wykonawczy rozpatrzy problemy związane z praktyczną realizacją kompleksowego programu postępu naukowo-technicznego. Jednym z podstawowych zadań będzie przygotowanie wielostronnych porozumień dotyczących poszczególnych zagadnień określonych w programie oraz organizacja kontroli ich wykonania.

Na 118 posiedzeniu Komitet Wykonawczy RWPG rozpatrzy również zagadnienia związane z realizacją generalnych porozumień dotyczących stworzenia jednolitej, zunifikowanej bazy elektroniki, techniki mikroprocesorowej i robototechniki, a także problemy współpracy państw RWPG w przemyśle chemicznym.

Trwa usuwanie szkód poniedziałkowej wichury

Poniedziałkowa wichura poczyniła duże spustoszenie w energetyce. Jak nas poinformował kierownik Zakładu Energetycznego w Kielcach inż. **Lech Skup** w krytycznym momencie (poniedziałek rano) uszkodzonych było około 50 proc. stacji transformatorowych zasilanych liniami napowietrznymi wysokiego napięcia. Silne wiatry pozrywały przewody połamały izolatory, powywracały słupy energetyczne. Do godz. 8 we wtorek zanotowano także ponad 300 uszkodzeń linii niskiego napięcia, zgłoszenia napływały nadal. Przyczyną wielu awarii były zwarcia spowodowane przez gałęzie drzew. Można by im częściowo zapobiec, gdyby Przedsiębiorstwo Zieleni Miejskiej właściwie tj. zgodnie z dokumentacją ZE, przycinało gałęzie podczas przeglądów pielęgnacyjnych.

Przy usuwaniu awarii pracuje 16 ekip na dwie zmiany. Niektóre z nich pracowały do godz. 1 w nocy z poniedziałku na wtorek a już 6 godzin później wszyscy w komplecie stawili się do pracy. Utrapieniem energetyków są krewcy odbiorcy indywidualni, którzy domagają się przywrócenia dostawy prądu w pierwszej kolejności. Wczoraj zakończono usuwanie awarii na liniach WN. Prace przy liniach niskiego napięcia potrwają kilka dni.

Wiele pracy miała także kielecka straż pożarna. Wspólnie z ekipą Pracowni Konserwacji Zabytków, przy pomocy strażackiej drabiny, zabezpieczono odrywającą się z dachu pałacu biskupiego blachę miedzianą przed jej całkowitym przemieszczeniem się. Strop został wyłożony folią, część eksponatów ewakuowano do innych pomieszczeń. Strażacy interweniowali także przy zabezpieczaniu dachów na budynku Banku Rolnego przy ul. Sienkiewicza i przy ul. Częstochowskiej.

(kk)

Bez przerwy trwa usuwanie zniszczeń sieci przesyłowych, jakie w województwie radomskim wyrządziła poniedziałkowa wichura. Dostawa energii elektrycznej ograniczona jest jeszcze do 50 stacji transformatorowych. Wczoraj w godzinach popołudniowych naprawiono wszystkie uszkodzone odcinki sieci wysokiego napięcia. Pozostało jednak przywrócenie sprawności sieci niskiego napięcia, zerwanej w 140 miejscach. Ponadto ciągle napływają zgłoszenia od indywidualnych odbiorców prądu o drobnych awariach. Dotychczas zanotowano ponad 1200 takich przypadków.

Generalnie najgorsza sytuacja jest w rejonie Grójca gdzie najwięcej jest połamanych słupów na terenach podmokłych lub zalanych wodą. W związku z tym ekipy remontowe Rejonu Energetycznego mają utrudniony dostęp, a naprawy trwają dłużej.

(ek)

Konferencja prasowa min. J. Urbana

Wtorkowa konferencja rzecznika rządu dla dziennikarzy zagranicznych rozpoczęła się od przedstawienia przez **Jerzego Urbana** dwóch oświadczeń.

Polska — stwierdził — udziela poparcia propozycjom przedstawionym przez sekretarza generalnego KC KPZR **Michaiła Gorbaczowa**, zmierzającym do uwolnienia świata od niebezpieczeństwa wybuchu wojny globalnej, czyli od zagłady. Ogłoszony ostatnio radziecki plan zahamowania i stopniowego zmniejszenia zbrojeń w drodze porozumienia między głównymi dysponentami broni jądrowej władze państwa polskiego uważają za doniosły, konkretny i nacechowany realizmem. W kierunku udzielania poparcia radzieckiej inicjatywie działać będzie dyplomacja PRL, w szczególności na konferencji sztokholmskiej, w wiedeńskich rozmowach wielostronnych dotyczących zbrojeń konwencjonalnych w Europie środkowej, na genewskiej konferencji rozbrojeniowej.

Następnie rzecznik nawiązał do listu wysłanego do Kongresu Intelektualistów podpisanego przez 206 osób uprawiających mniej lub bardziej twórcze zawody, a propagowanego przez zachodnie rozgłośnie polskojęzyczne. List ten — stwierdził — podpisały w większości osoby stale zmierzające do mącenia spokoju w Polsce, powodowane wrogością do socjalizmu. Zawarte jest w nim pomówienie rządu polskiego o to, że nasza działalność na rzecz pokoju jest fałszywa i służy wyłącznie do ukrywania zamiłowań represyjnych, cechujących rzekomo władze polskiego państwa. Twierdzi się także, że zachowanie pokoju zależne jest od uwolnienia od kary tych osób, które złamały prawo z motywów politycznych. J. Urban oświadczył że metody działania sygnatariuszy listu są brudne. Warszawski Kongres Intelektualistów nikogo nie zwalczał, zwalczał tylko wojnę. Przeciw nikomu nie występował — tylko opowiadał się przeciw perspektywie wojennej zagłady dla ludzkości. Kongres był światowym spotkaniem intelektualistów różnych przekonań, pragnących wymieniać poglądy na temat spraw wspólnych dla całego świata, współtworzyć klimat odprężenia, a nie konfrontacji. W taki to kongres, takie idee i zamiary ugodzić pragnęli sygnatariusze listu 206 — stwierdził J. Urban.

Rzecznik wyraził też oburzenie, że większość zachodnich dziennikarzy akredytowanych w Polsce zignorowała doniosłe idee Kongresu Intelektualistów. Zignorowała treść dyskusji, w której tak wiele wybitnych osobistości wypowiadało tak ważne treści. Duch zbliżenia i dialogu którym emanowało warszawskie spotkanie — mówił rzecznik — nie udzielił się większości zachodnich korespondentów. Cała ich uwaga skupiona była na tym, co dzieje się w mieszkaniu Jacka Kuronia oraz kto jeszcze i w jaki sposób usiłuje „podstawić nogę" sprawie zbliżenia między narodami, sprawie pokoju.

Do listu 206 nawiązywano w pytaniach. J. Urban poinformował dodatkowo, że nie wiadomo, ile osób rzeczywiście list podpisało, gdyż niektóre z nich oświadczyły, że podpisy zostały sfałszowane. Oświadczył, że nie będą wyciągnięte żadne konsekwencje w stosunku do autorów listu. Za konsekwencję można uznać opinię, jaką publicznie, w imieniu rządu polskiego, wygłosiłem — powiedział.

W odpowiedzi na kolejne pytanie J. Urban zdementował pogłoski o mającej rzekomo nastąpić wymianie pieniędzy. Można się natomiast spodziewać — zgodnie z proeksportową polityką rządu — dewaluacji złotego w stosunku do innych walut.

Inne pytanie dotyczyło — drażliwej obecnie — sprawy podniesienia czynszów za mieszkania własnościowe. Rzecznik stwierdził, że kierownictwo rządu, jeszcze zanim sprawa stała się publiczna zdało sobie sprawę z niewłaściwych proporcji między opłatami określonymi dla różnych kategorii lokatorów i zaczęło rozważać poprawki do poprzednich swych decyzji. Obecnie przygotowywana jest korekta rozporządzenia. Sądzę — powiedział J. Urban — że w bardzo bliskim czasie będziemy mogli ogłosić o jej dokonaniu i o charakterze nowych uregulowań.

(PAP)

Kolejny dar „Exbudu"

Wczoraj na ręce ordynatora **Oddziału Laryngologicznego Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Kielcach — doc. Jerzego Kuźniarza** przekazany został nowoczesny aparat do badania słuchu dzieci do lat 14. Fundatorem tego cennego daru jest **Przedsiębiorstwo Eksportu Usług Technicznych „Exbud" w Kielcach.**

Najnowszy nabytek — **TYMPAN—O—SCOP** — produkcji duńskiej firmy Madsen, pozwoli nie tylko na leczenie dzieci, ale także na wczesne wykrywanie uszkodzeń ucha, które leczone chirurgicznie w wieku późniejszym, mogą się stać przyczyną całkowitej lub częściowej utraty słuchu. Jest to jedyne urządzenie tego typu w Polsce.

Należy podkreślić, że inicjatywa zakupu wyszła od związków zawodowych. Pieniądze zostały zgromadzone z dobrowolnych składek robotników, przebywających na kontrakcie w RFN i z odpisów funduszu socjalnego, przysługującego tym pracownikom.

(bas)

Kronika dnia

● **W Radomiu obradowała** Komisja ds. Pracy Partyjnej z Młodzieżą KW PZPR. Głównym tematem posiedzenia była ocena realizacji uchwały Wojewódzkiej Rady Narodowej z 29 listopada 1983 roku, dotyczącej polepszania warunków wychowania, nauki, pracy i wypoczynku młodego pokolenia. Stwierdzono, że w kilkunastu gminach do zawartych w uchwale zadań tamtejsze władze nie przykładają należytej uwagi. W 15 podstawowych jednostkach administracji państwowej w województwie nie powołano dotychczas zespołów ds. młodzieży.

W dyskusji wiele miejsca poświęcono potrzebie rozbudowy bazy kulturalnej i sportowej. Członkowie komisji krytycznie odnieśli się do organizacji dziecińców wiejskich w okresie wakacji. Pomyślnie natomiast, choć nie bez kłopotów, realizowane jest budownictwo patronackie ZSMP. Mówiono również o problemach młodzieży robotniczej, adaptacji zawodowej i związanych z zatrudnianiem absolwentów szkół rolniczych.

Przedstawiony został plan wypoczynku dzieci i młodzieży podczas zimowych ferii. Nakreślono także najważniejsze zadania dla komisji na najbliższy okres.

(mel)

● Działalność ochotniczych straży pożarnych, ocena przebiegu kampanii sprawozdawczej w kołach ZSL oraz analiza działalności Gminnego Komitetu ZSL w Sobkowie — to główne tematy obrad Prezydium WK ZSL w Kielcach.

Pozytywnie oceniono zaangażowanie członków straży w zakresie ochrony mienia społecznego oraz rozwijania życia kulturalno-oświatowego. W straży działa blisko 4 tys. członków ZSL, z których 183 pełni funkcje prezesów OSP. Zwrócono uwagę na potrzebę rozwijania działalności profilaktycznej oraz zakładania drużyn młodzieżowych, dalszego mobilizowania społeczeństwa do realizacji budowy nowych obiektów strażackich.

Trwająca od listopada ubiegłego roku kampania sprawozdawcza w podstawowych ogniwach stronnictwa dobiega półmetka; odbyło się ponad 300 zebrań. Przewiduje się, że zakończone one zostaną w marcu plenarnymi posiedzeniami gminnych i miejsko-gminnych instancji ZSL.

Oceniając działalność Gminnego Komitetu ZSL w Sobkowie podkreślono potrzebę dalszego rozwijania kół szczególnie mało liczebnych, aktywizacji ich w działalności szkoleniowej.

Przedstawiono zamierzenia wojewódzkiej instancji stronnictwa w zakresie eliminacji zjawisk patologii społecznej, a szczególnie picia alkoholu w miejscu pracy. Zostały one zaakceptowane przez Prezydium WK.

Ponadto zatwierdzono plan pracy WK i jego Prezydium na I półrocze br.

(st. d.)

Anons

● Na spektakl pt. „Gwiazda" wg H. Kajzara w wykonaniu aktorki Teatru im. L. Solskiego w Tarnowie — Marii Wojcikowskiej zaprasza dziś o godz. 18 Klub MPiK przy ul. Szkolnej w Kielcach.

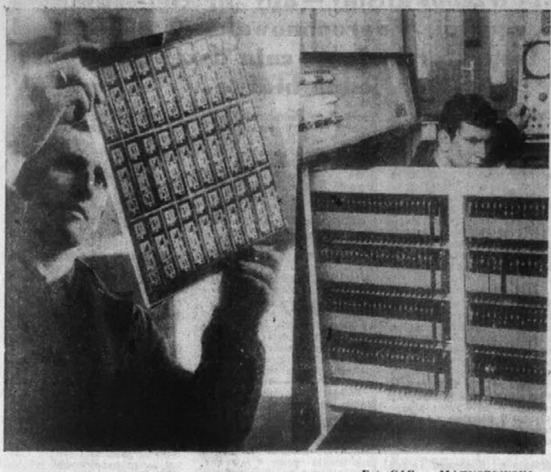

Fot. CAF — MATUSZEWSKI

Komputery w przemyśle i szkołach

WKAŻDYM kraju poziom rozwoju gospodarczego i naukowo-technicznego określany jest przez stopień zaopatrzenia w energię i mechanizację produkcji. Nowy przewrót technologiczny, któremu początek dała rewolucja mikropocesorowa, dodał jeszcze do tych wskaźników stopień komputeryzacji gospodarki narodowej.

W Związku Radzieckim produkcja techniki obliczeniowej rozwija się dynamicznie. W rozpoczynającej się pięciolatce (1986—1990) produkcja komputerów wszystkich typów powinna wzrosnąć ponad dwukrotnie.

W Kraju Rad wytwarza się różnego rodzaju komputery — od superkomputerów do małych, osobistych i urządzeń mikroprocesorowych wmontowywanych m.in. do różnych przyrządów, obrabiarek, urządzeń technologicznych. ZSRR jest również aktywny na światowym rynku komputerowym, sprzedaje dziesiątki typów komputerów i układów scalonych.

Radziecki komputer „elbrus-2" nie ustępuje najlepszym komputerom na świecie, produkowanym przez firmy amerykańskie i japońskie. Program dla „elbrusa-2" pisze się nie w specjalnym języku maszynowym, lecz zwykłymi rosyjskimi słowami. Znacznie ułatwia to opracowanie programu i gwarantuje precyzyjność, bowiem o wiele łatwiej jest odnaleźć błąd w sporządzonym przez człowieka tekście pisanym programu niż w zbiorze symboli i cyfr.

NAJWIĘKSZE zainteresowanie budzi obecnie superkomputer „PS-2000" (skrót PS w tłumaczeniu z rosyjskiego oznacza „system równoległy"), określany mianem komputera nowego typu. W innych komputerach przetwarzanie informacji przypomina taśmociąg: dane przechodzą od jednego procesora do drugiego. Natomiast „PS-2000" jest już całym „centrum przetwarzania". Wszystkie urządzenia liczące są podporządkowane jednolitemu systemowi sterowania. Otrzymując polecenie wspólnie przeprowadzają one jedną operację, potem drugą, aż do rozwiązania postawionego zadania. Innymi słowy, wszystkie procesory „PS-2000" pracują „pełną parą", nie ma żadnych przestojów. Jego cena wynosi 800 tys. rubli, a więc niedużo, jeśli weźmie się pod uwagę fakt, że na rynku światowym komputer podobnej klasy kosztuje dziś 5—8 razy więcej.

Algorytm postępu

JEDNAKŻE w Kraju Rad obecnie najbardziej potrzebne są komputery osobiste i mikrokomputery. Wynika to m.in. z tego, że w szkołach radzieckich wprowadzono nowy przedmiot — podstawy informatyki i techniki obliczeniowej. W tym pięcioleciu produkcja nowoczesnych komputerów osobistych ma zwiększyć się kilkakrotnie.

W rozwoju gospodarki radzieckiej do 2000 roku priorytetowy staje się rozwój przemysłu maszynowego. Szczególny nacisk kładzie się na tworzenie elastycznych systemów produkcyjnych, dzięki którym będzie można od razu kilkakrotnie zwiększyć wydajność pracy. W 1990 r. w przemyśle maszynowym ma być ponad 1800 takich systemów.

W planowaniu rozwoju gospodarki radzieckiej coraz większego znaczenia nabierają zautomatyzowane systemy sterowania. Już od 1982 r. znajdują one zastosowanie we wszystkich gałęziach gospodarki narodowej. W przyszłości systemy te będą połączone w jeden, ogólnokrajowy system gromadzenia i przetwarzania informacji, w którym skupi się cała „komputerowa moc" gospodarki narodowej.

ZWIĄZEK Radziecki konsekwentnie opowiada się za rozszerzeniem wzajemnie korzystnej współpracy z firmami zachodnimi. Ale na drodze do nawiązania tych kontaktów stanęły zakazy administracji amerykańskiej i organizacji NATO — COCOM. Pomimo to ZSRR dynamicznie rozwija produkcję komputerów i stale podnosi ich jakość. Nowym sukcesom w tej dziedzinie sprzyjać będzie kompleksowy program postępu naukowo-technicznego krajów RWPG do 2000 roku, który podpisano na grudniowej, 41 nadzwyczajnej sesji RWPG w Moskwie.

Giennadij PISARIEWSKIJ

Zawody sfeminizowane

(dokończenie ze strony 1)

tym mniejszy jego prestiż społeczny.

● **O niektórych zawodach powiada się wręcz, że są typowo kobiece: należą do nich tak zwane zawody opiekuńcze, dalej usługowe, wreszcie takie, które wymagają wyjątkowej sprawności manualnej.**

— Wokół zawodów, jak się powiada tradycyjnie kobiecych narosło mnóstwo nieporozumień. Z coraz większym niepokojem patrzę na przykład na zawód nauczycielski. Mężczyźni uciekają zeń, jak najdalej. Na naszych oczach ten zawód zupełnie się sfeminizował. Przeciążone, znerwicowane, źle opłacane kobiety borykają się z ciężarami, które nieraz przerastają ich siły.

● **Feminizacja określonego zawodu bywa więc czasem złem koniecznym. Pozostając przy szkole: gdyby nie kobiety, kto by uczył i wychowywał nasze dzieci?**

— To, co pani mówi, można ująć szerzej: otóż są całe gałęzie przemysłu, które stoją pracą kobiet. Przemysł lekki na przykład, w dużym stopniu także spożywczy. Feminizują się bowiem te działy gospodarki, zawody i stanowiska, w których wynagrodzenie jest niższe lub utrzymuje się na poziomie średnich zarobków.

● **Kobietom można płacić mniej, bo nie zawsze potrafią skutecznie walczyć o swoje interesy?**

— Niestety, tak. Proszę zwrócić uwagę, że pewne zawody feminizują się w zależności od sytuacji gospodarczej. Brak rąk do pracy? Zawsze jeszcze na wsi znajdą się młode dziewczyny, które chętnie przeniosą się do miasta. Nadmiar rąk do pracy? Kogoż odeślemy do domów w pierwszej kolejności: oczywiście, kobiety. Na wcześniejsze emerytury, na urlopy wychowawcze itd. Twierdzę, że w zależności od potrzeb kobietami najzwyczajniej w świecie się manipuluje.

● **Mówiłyśmy o feminizowaniu się zawodów, no a stanowiska, czy są sfeminizowane stanowiska?**

— Owszem, ale przede wszystkim niekierownicze. Tam, gdzie odpowiedzialność niewielka, a zakres samodzielności ograniczony.

● **Kobiety unikają odpowiedzialności?**

— Bzdura. Mają jej aż nadto: codziennie odpowiadają za dom, rodzinę, dzieci. Czy to mało? Myślę, że w naszych czasach bardzo, bardzo wiele. Kobiety, rzeczywiście, nie palą się do tego, aby być kierownikami. Ale gdzie jest powiedziane, że kierownik to akurat ten najlepszy?

● **W reprezentatywnych badaniach GUS, co trzecia kobieta pracująca zarobkowo poza rolnictwem indywidualnym skarżyła się na trudności w awansowaniu. Większości z nich zależało przy tym na awansie wyrażającym się w podwyżce płac. Tylko co siódma kobieta chciałaby, żeby jej awans polegał na połączeniu zmiany stanowiska z podwyżką.**

— Potwierdza to tylko nasze obserwacje. Kobietom bowiem głównie zależy na awansie tzw. poziomym, który powinien wiązać się nie ze stanowiskiem, ale z prestiżem indywidualnym, wynikającym z własnej pracy.

Równouprawnienie w moim przekonaniu powinno oznaczać równe prawo do szacunku, niezależnie od miejsca w społeczeństwie. Polka często czuje się niedoceniona, nawet pokrzywdzona właśnie dlatego, że zbyt często traktuje się ją, jak pracownika drugiego, nazwijmy to tak, gatunku.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała

Natalia IWASZKIEWICZ

Fot. W. KLEPKO

Listy nie tylko... ...od Agaty

SZANOWNY PANIE REDAKTORZE

Rok 1985 był dla mnie pomyślny. Ukończyłem szkołę podstawową, zdałem pomyślnie egzamin do technikum, byłem w lecie w Czechosłowacji...

Ale nie o tym chcę pisać. Ten list chcę poświęcić moim wrażeniom z lektury pięknej książki, jaką otrzymałem od taty na gwiazdkę. Tą książką jest „NIE TYLKO SZABLĄ I PIÓREM..." napisaną przez BOLESŁAWA ORŁOWSKIEGO. Kim jest autor? Ci, którzy interesują się techniką, jej dziełami, czytają „Młodego Technika" to z tym nazwiskiem się już spotkali. Od lat B. Orłowski popularyzuje polskich inżynierów i techników oraz ich osiągnięcia. Dwa lata temu wydał swą książkę pt. „Groźby i nadzieje. Sensacje z dziejów techniki", jeszcze wcześniej „Na tropach faraonów" czy „Księga wynalazków". „Nie tylko szablą i piórem..." zawiera opowieść o technice od wykopalisk do czasów nam współczesnych. Długo się zastanawiałem nad tytułem tej książki. Dlaczego autor wybrał taki a nie inny? Odpowiedzi mogą być różne, oczywiście. Tak sobie myślę, że nie tylko szablą i piórem budowali Polacy swoją historię. Historia naszego kraju, to nie tylko bitwy, potyczki, powstania narodowe czy też wielka ilość literatury pięknej, która tym wydarzeniom towarzyszyła. A jeśli już bitwa, to nie tylko trzeba się zastanowić nad tym, dlaczego do niej doszło, kto wygrał, kto stracił, ale także jak walczono, przy pomocy jakiej broni. Ale nie zawsze tak jest. Oto konkretny przykład — bitwa pod Grunwaldem. Wojska króla Władysława Jagiełły musiały się przeprawić przez Wisłę. Trzeba było zbudować most. Co robi król? Zleca wybudowanie mostu pontonowego, zwanego wtedy łyżwowym Dobrogostowi Czarnemu z Odrzywołu, staroście radomskiemu. Most jest gotowy 30 czerwca 1410 roku. Wojska Jagiełły szczęśliwie przechodzą Wisłę, a most zostaje rozebrany i spławiony do Płocka. Będą z niego korzystać jeszcze zwycięskie wojska króla, ale już we wrześniu.

Albo inny przykład, również wydaje mi się ciekawy. Wszyscy wiemy, że Piotr Michałowski był nie tylko wybitnym malarzem, był równie wybitnym organizatorem produkcji broni w Starachowicach, Białogonie i Suchedniowie, bez której oficerowie rozpoczynający powstanie 1830 roku nie mieliby żadnych szans? Albo Filip Girard, którego nazwisko kojarzy się z Żyrardowem i przemysłem włókienniczym. Ale to on nie kto inny, zainstalował w Sielpi własnego pomysłu turbinę wodną o mocy 4 koni mechanicznych, że chciał uczynić rzekę Kamienną spławną, i w pewnej części to mu się udało. Celowo wybrałem Panie Redaktorze te trzy przykłady związane z Kielecczyzną. Ale ci, którzy zaczną czytać tę książkę znajdą na 270 stronach znacznie ich więcej. Mnie szczególnie urzekł jeden rozdział tej książki — „Inżynierowie czterech stron świata". Ukazuje on los Polaków po upadku powstania listopadowego. Musieli oni emigrować ze swego kraju. Los ich rzucił po całym świecie. I co tam robili? Załamali ręce po klęsce? Nie. Autor tak pisze: „W latach 1832—1848 we francuskich uczelniach technicznych studiowało 284 Polaków, co odpowiada z grubsza 30 proc. ogółu naszych rodaków kształcących się wówczas w tym kraju". Można przypuszczać, że to właśnie było przyczyną późniejszych sukcesów w różnych krajach (I. Domeyko, A. Stryjeński, K. Gzowski, K. Brzozowski). Coś z tych liczb i szacunku dla nauki i dzisiaj dla nas wynika.

Kończę ten list. W nowym roku dla Pana, dla całego zespołu redakcyjnego przesyłam najlepsze życzenia zdrowia, pomyślności i udanych pomysłów w wydaniu gazety.

WOJTEK

KOCHANY PANIE REDAKTORZE!

Niedawno odbył się oczekiwany ślub Grześka i Beatki. Wyglądali wspaniale, zwłaszcza, że Grzesiek włożył swój wyjściowy mundur, a Beatka miała na sobie piękny strój góralski z okolic Żywca. Nie muszę dodawać, że ja również byłem na weselu, które odbyło się w Oksie; rodzinnej miejscowości Beaty. Bardzo lubię takie imprezy, a ta była szczególnie udana. Dom weselny wprost pękał w szwach, tyle było gości. Nie zabrakło także najbliższych przyjaciół mego brata: Magdy, Bożeny, Waldka, Pawła, Stasia, Andrzeja, Sylwka i Jasia z bratem. W ostatniej chwili zjawił się również wujek Tadek, od którego młoda para dostała komplet złożony z 8 białych filiżanek z arabskiego fajansu. Niestety, jedna z nich pękła, ale to chyba dobry znak? Pisząc o weselu, chciałbym jeszcze dodać, że gościom do tańca przygrywał zespół. Bardzo mili ludzie, pozwolili mi nawet zagrać na gitarze i perkusji. Według nich mam talent. I cóż z tego skoro nigdzie nie można kupić gitary? I to tyle o weselu.

W święta przyjechał do nas pan Mieczysław Kalinowski, przyjaciel taty, razem ze swym kolegą panem Kikuo Jamamoto z Japonii. Nasi goście opowiadali nam o swoich rejsach. Zazdrościłem panu Kikuo, który ostatnio był na wyspach Bahama. Ja nie byłem nawet w Szczecinie. A jakie mieli przygody! Można by o tym napisać książkę. Przy okazji zapytałem gościa z Japonii, jakie ostatnio ukazały się filmy o potworach. Okazało się, że pojawili się oprócz Rodana czy Godzilli nowi bohaterowie tacy jak Mandora, Pandora, Hebryda i Thandora, a scenariusz do jego jednego z filmów napisał jakiś Polak. Może wejdzie kiedyś na nasze ekrany?

To na razie wszystko. Życzę Panu, Panie Redaktorze, wszystkiego najlepszego z okazji Nowego Roku.

JULIUSZ

Gra na prawdzie

(dokończenie ze strony 1)

To tyle samo, co pytać: **„Co to jest prawda?"** Tak sceptycznie podobno odrzekł Piłat, ale nad takim samym pytaniem trudzili się greccy filozofowie przynajmniej pół tysiąca lat wcześniej i czynią to parający się tą nauką nieustannie, odpowiadając po swojemu. Niech to im pozostanie, zwłaszcza że nie tak dawno uczony Sofroniskos na tych szpaltach potykał się z tym pytaniem. W codziennym życiu nadaje się mu sens prosty. Wiadomo, co to znaczy, że syn pani Ziuty był w szkole, a nie na wagarach; że córka wraca z lekcji angielskiego, a nie ze spaceru po Psich Górkach; że mąż pojechał do producenta obrabiarek — nie na intymne spotkanie w hotelu. Łatwo rozstrzygnąć, czy pani Ania sprzedała pani Zbyszewskiej świeży chleb i niekwaśny twaróg, a sąsiadka zapłaciła za rzeczywiście chudy kawałek wieprzowiny. I to jest mniej więcej tak, jak w uczonym już twierdzeniu, że myśl, jeśli nie błądzi, zgodna jest z tym, co rzeczywiście istnieje.

WIELU Kowalskich, Zielińskich, Wojciechowskich chce mieć taką pewność w różnych kwestiach. Na przykład co do tego, że w Spółdzielni „Zorza", w Fabryce Narzędzi Metalowych i wielu innych, awanse i premie otrzymają wyłącznie ci, którzy odpowiadają ogłoszonym zasadom. Że tak samo stanie się przy przyznawaniu zapomóg, wczasów, miejsc w sanatoriach. Że podobnie będzie ze wszystkimi dzielonymi dobrami. Tak też oczekuje się, by po zapewnieniach takiej czy innej urzędniczej wysokości, iż nie będzie kolejnych podwyżek, w najbliższą sobotę nie podrożały ani lokomotywy, ani spinki do włosów. Kiedy wszystko tak się układa, opinie i sądy odpowiadają rzeczywistości — to pozostaje się z przeświadczeniem, iż napotkało się prawdę. Bo wielu Wojciechowskich, Nowaków i Kowalskich nie szuka jej w tomach filozofii, ekonomii czy etyki, ale koniecznie chce ją spotkać w zwyczajne dni w fabryce i swym domu, w kinie czy kościele. Pragnie według wersetu z „Ifigenii w Taurydzie", klasycystycznej tragedii Goethego: **„Niech prawda będzie między nami"**. Wówczas ufa się osobom i instytucjom, ma poczucie sensu życia w świecie, któremu prawda nie stała się obca. Kiedy napotyka się odmienne doświadczenia, inaczej widzi się otaczający świat.

„Prawda jest córką czasu", powiadał nieznany poeta, co najczęściej tłumaczy się, iż z czasem prawda wyjdzie na jaw. Sentencja to nieco dydaktyczna, ale może być rozumiana i inaczej. To fakt, że do pewności zdań o świecie ludzie dochodzą przez lata i całe wieki, przybliżając się do niej, czasem ją tracąc, by znów ku niej podążać. Po Demokrycie wiele razy oddalano się od jego wizji świata z atomów. Okazało się jednak, iż filozof sprzed ponad dwu tysięcy czterystu lat bliższy był poznania tego, co jest niż wielu późniejszych, może bardziej sławnych myślicieli. Jego wyobrażenia o atomie były bardzo uproszczone, utraciły aktualność. Demokrytowa nazwa tej cząsteczki znaczyła z greckа tyle, co „niepodzielna". Od dawna wiadomo, iż tak nie jest, ale coś z myśli Demokryta pozostało jako początek wyobrażeń świata i myśli dziś uznawanych za poprawne. Choć więc współczesny badacz dziejów ludzkiego poznania twierdzi, iż z wielkich teorii i odkryć: Ptolemeusza — **„Słońce porusza się względem Ziemi"**, Kopernika — **„Ziemia porusza się względem Słońca"** — trwała okazała się jedynie myśl, że „jedno z tych ciał porusza się względem drugiego", to stopniowe poznawanie świata w trudzie, przez tysiące przeszkód, a nie darowizna objawienia „prawdy absolutnej", wydaje się faktem dość pewnym. Wartość tego uporczywego dociekania znajduje potwierdzenie w praktyce. W tym, co człowiek tworzy, odkrywając i konstruując. W różnicy między świecą zapaloną w czas burzy, by piorun szczęśliwie ominął dom, a odgromnikiem na jego dachu założonym. Podobnie w kosmicznych wypadach, w świecie laserów, wideokaset, komputerów, jak i w zmieniającym się ułożeniu społecznych struktur, ustrojów.

CZY państwo Ziółkowscy, Brzezińscy, Lisieccy zawsze pożądają pewności, jak jest rzeczywiście? „Gdy masz wypuścić strzałę prawdy, zanurz wprzód jej grot w miodzie" poucza arabskie przysłowie. Niejedno zdanie zgodne z rzeczywistością nie ma co liczyć na życzliwe przyjęcie. Chociażby te, które mówią o przykrych wadach charakteru, lub — co gorsze — urody pani Buby, czy niedostatkach rozumu pana Zygmunta. Nie darmo instruuje inne przysłowie: **„Chcesz się dowiedzieć prawdy o sobie, pokłóć się z przyjacielem"**. Jeszcze bardziej chciałoby się ominąć zwiastuny niepowodzeń, klęski, nieodwracalnego nieszczęścia. Wielu z niechęcią odrzuca prawdziwe opinie o wadach swego narodu, środowiska. O błędach, czasem głupocie lubianych przodków. O zmarnowanych szansach i bezmyślności. Wybiera mity łatwe i kojące. Niejeden nie może pogodzić się z kolejami swego losu. Zakochani nie chcieliby być oszukiwani, ale i woleliby nie wiedzieć o płytkości przyrzeczeń, czy doznanej niewierności. Poeta, który niejedno nabroił, a cudownie układał słowo, prosił równie pięknie:

„Gdybyś mnie kiedyś miała
przestać kochać,
Nie mów mi tego. Bóg tego
takie nie czyni".

Nierzadko poprzestanie na tym co wiemy, przypuszczamy, bywa lepsze od niepowstrzymanej dociekliwości. Jak mówiono przed dwustu laty, **„Kto na prawdzie gra, skrzypce mu o łeb tłuką".**

Gdy prawda razi upodobania ogółu, zagraża istniejącemu stanowi, bywa zwalczana bezwzględnie. Sokratesowi przyszło wychylić kielich cykuty, by więcej nie naprzykrzał się szanownym obywatelom Aten z wytykaniem ich ignorancji i wad. Klemens VIII w dniu 20 stycznia 1600 roku zatwierdził wyrok, aby trzy tygodnie później żywcem płonął Giordano Bruno, by wreszcie zamilknąć. Dopiero po trzystu czterdziestu dwu latach opublikowano „Sumariusz" jego procesu. Nie chciane księgi palono przed trzema tysiącami lat w Chinach, przed dwunastoma wiekami w Bizancjum, zupełnie niedawno we współczesnej Europie. Może to więc nie przypadek, że Wacław Potocki, gorzko doświadczony arianin, chyba najpłodniejszy poeta polskiego baroku, zanotował: **„Za prawdą nienawiść jak cień za ciałem"**. Za swoją prawdę ginęli chrześcijanie czasów Nerona i komuniści lat faszyzmu. Nie tylko czasu faszyzmu. Bo dociekanie tego, co jest naprawdę i tego, jak należy zmieniać świat — jak wiele najcenniejszych zasług — nie od razu i nie zawsze wiedzie do nagród, zaszczytów. Częściej oznacza trudną drogę przez przeciwności.

„PRAWDA spoczywa na dnie studni". Tak miał rzec jeden z najstarszych mędrców Europy, Heraklit z Efezu, człowiek niełatwy, ale jeden z tych, którzy najwcześniej wiele wiedzieli o ludziach i ich świecie. Nie każdy dotrze do dna studni i **„zwykle nie uchodzi to na sucho"** — jak objaśnia dopiero co wydany **„Słownik mitów i tradycji kultury" Władysława Kopalińskiego** — i z czym trudno się nie zgodzić. Tyle że zawsze jest dostatecznie wielu, których to nie odstrasza. To właśnie jest piękne. Po części dzięki temu nie chodzimy już w łapciach z kory, ukazują się nowe generacje samochodów, komputerów i tylu innych rzeczy.

Sz. WOJCIECHOWSKI

Babcine przedszkole

„Dzieciom trzeba pomóc. Przecież wszystkie pracują. Przedszkole? Wiadomo, że my lepiej przypilnujemy i damy zjeść. A zresztą ja bez tych moich wnuków nie mogłabym żyć — mówi pani Jadwiga. — Najważniejsze, że wszystkie cztery córki mieszkają blisko nas, na tym samym osiedlu. To i jakoś sobie radzimy".

PANI JADWIGA I PAN STEFAN mają ośmioro wnuków, najstarsza Monika wyłamała się już z babcinego przedszkola. Dziadkowie wychowują więc siedmioro, praktycznie od początku. Jak tylko skończyły się córkom urlopy macierzyńskie, przyprowadzały dzieci do dziadków. Kiedy jeszcze żyła matka pani Jadwigi, to było łatwiej, bo i ona zajmowała się maluchami. Teraz obydwoje z mężem radzą sobie sami. A zdrowie już nie to. Pani Jadwiga ma 58 lat i od 1979 roku jest na rencie inwalidzkiej. Pan Stefan ma 63 lata i też nie należy do okazów zdrowia, chociaż nigdy nie narzeka na złe samopoczucie. Zawsze jest w dobrym nastroju. „Żadnych luksusów u nas nie ma. Emerytura i renta ledwo starczają od pierwszego do pierwszego. Ale jakoś to jest — powiada pan Stefan. — Od dzieci grosza nie bierzemy. Czasem któraś córka da jakiejś lepszej wędliny do kanapki na drugie śniadanie. Ale nie więcej. Przecież im też nie jest łatwo, cały czas są na dorobku. A nam wiele nie potrzeba".

WSTAĆ trzeba bardzo wcześnie, bo już o wpół do szóstej. Trochę zrobić koło siebie, coś przegryźć i około godziny szóstej w rejs. Pani Jadwiga idzie do najstarszej córki, Barbary, skąd zabiera czteroletnią Olę i odprawia do szkoły czternastoletnią Monikę. Musi je obudzić, przygotować i podać śniadanie, zrobić drugie śniadanie do zabrania dla Moniki. Z Olą po drodze do domu kupują w sklepie: mleko, bułeczki, masło, sery. Z kolei wstępują do najmłodszej córki, Jadwigi. Tutaj obudzić trzeba dziewięcioletnią Agnieszkę i sześcioletniego Marcinka, który codziennie na godzinę 7.30 chodzi do zerówki. I znowu te same czynności, śniadanie i przygotowanie do wyjścia do szkoły. Teraz muszą się spieszyć, bo około godziny ósmej przychodzą dzieci Magdy — Mariusz i Kasia. Te są już trochę starsze. Chłopiec chodzi do piątej, a dziewczynka do czwartej klasy. Mieszkają w bloku obok, dlatego do babci mogą iść same. Tyle, że są bez śniadania. Wiadomo, mama spieszy się do pracy, nie zdąży przygotować. W domu więc trzeba się szybko uwijać, żeby dać im coś do zjedzenia.

Pan Stefan „obsługuje" natomiast tylko jedną córkę, Alicję, ale za to mieszkającą najdalej. Tam budzi i karmi czteroletniego Piotrusia i ośmioletnią Dianę, którą również wyprawia do szkoły. Z Piotrusiem przychodzi do domu.

CAŁA rodzina zbiera się w mieszkaniu około godziny dziewiątej. Oczywiście, nie zawsze tak jest. Często te starsze dzieci idą do szkoły na późniejszą godzinę, wtedy u dziadków są od rana. Stale przebywają tu najmłodsze — Ola i Piotruś. Czasem gdy jest ostry mróz, dziadek zostaje z Piotrusiem u niego w domu — po co dziecko ciągać po zimnicy. Wtedy to i obiad dla córki i zięcia ugotuje, trochę posprząta.

Na dwunastą musi być gotowy obiad, no bo jedni przychodzą, drudzy wychodzą ze szkoły, a coś gorącego zjeść muszą. Toteż praktycznie cały dzień pani Jadwiga stoi przy kuchni i co jakiś czas przygrzewa zupę. Coraz to któreś zawoła pić, a to ciastko, cukierka, a to bułkę i tak na okrągło. Codziennie pani Jadwiga gotuje dwa dania, najczęściej bezmięsne, ale stara się urozmaicać obiady, dogadzać wnuczkom. Jak zażyczą sobie leniwych pierogów — to być muszą, następnego dnia np. naleśniki, koniecznie z serem. Każde życzenie któregokolwiek wnuka jest spełniane. Żeby tylko chciały jeść. Najgorsze jest to, że wszystkie to straszne „niejadki". Ileż się trzeba nagimnastykować, żeby każdego przekonać do jedzenia. A to zabiera dużo nerwów i czasu.

A TRZEBA jeszcze przecież zrobić te zasadnicze zakupy, w sklepie mięsnym. Wtedy najczęściej pan Stefan zostaje z dziećmi, w lecie chodzi na spacery, a pani Jadwiga biegnie w kolejkę. Musi się też znaleźć czas na drobną przepierkę i sprzątanie. Wiadomo, że przy dzieciach trudno utrzymać porządek. Cały dzień trzeba nad nimi czuwać, no i zabawić. Na szczęście lubią się i potrafią się razem bawić, rzadko zdarzają się kłótnie. Ale czasem konieczna jest interwencja dziadków przy rozstrzyganiu sporów, np. o tę samą zabawkę czy książkę.

Około godziny szesnastej, po pracy przychodzą po swoje pociechy zmęczeni rodzice. Niektóre dzieci wracają same do domu. Małą Olę odprowadza babcia. Wiadomo, że córka musi ugotować, posprzątać i nie ma czasu przyjść po dziecko. A starsza Monika nie przepada za młodszą siostrzyczką i również nie znajduje na to czasu. Toteż babcia przyprowadza Olę, która nie chce się z nią rozstać aż do położenia się spać. Zwykle pani Jadwiga wraca do domu około godziny dwudziestej. Czasem razem z mężem popatrzą na film, ale zdarza się usnąć w trakcie oglądania. Czeka ich kolejny ciężki i pracowity dzień ze swoimi ukochanymi wnukami. Wstać trzeba będzie znowu bardzo wcześnie, bo już o wpół do szóstej.

☆

WYDAWAĆ by się mogło, że żłobki i przedszkola wyprą zdecydowanie babcine wychowywanie dzieci. Okazuje się, że jest inaczej. Dom pani Jadwigi i pana Stefana jest przykładem, że zachowały się jeszcze pewne tradycje, że chętniej rodzice powierzają swoje pociechy pod opiekę dziadkom. Babcine przedszkole jest pewniejsze, wygodniejsze i tańsze. Jest również ogniwem cementującym całą rodzinę. Jednakże coraz rzadziej się to zdarza, bo i nieczęsto można spotkać takich dziadków, którzy bez reszty poświęcają się swoim wnukom, bez których pani Jadwiga i pan Stefan nie wyobrażają sobie swojego życia.

CAF — St. MOROZ

Magda SZAFRANIEC

Budowa miedziowego zagłębia

...Potrzebowaliśmy — aby urzędować — dwa, trzy pokoje. Zaproponowano nam... knajpę! Inspektor budowy, cała dyrekcja miała jedno biurko...

BUDOWA zagłębia nie polegała na wznoszeniu kilku kopalni, hut i zakładów zaplecza. Trzeba było wybudować całe miasta, połączyć je drogami. Ludzie, którzy mieli przyjechać do pracy musieli tu znaleźć swój kąt. Musiały być sklepy i szkoły, szpitale i domy kultury, i tysiąc innych jeszcze rzeczy niezbędnych do normalnego funkcjonowania miejskich społeczności.

Do 1969 roku w przemysł miedziowy zainwestowano 68 miliardów złotych (według ówczesnej wartości złotówki). Ceny miedzi na rynkach światowych wciąż rosły, w latach 1964—1972 w tempie 150—340 proc. rocznie! Nic dziwnego, że budowa posuwała się szybko naprzód. W 1974 roku pracowały już 3 kopalnie („Lubin", „Polkowice" i „Rudna" oraz Huta Miedzi „Głogów").

Odkrycie dokonane przez Jana Wyżykowskiego było niewątpliwie przełomem w dziejach przemysłu wydobywczego. Podobnym przełomem w górnictwie była budowa kopalń miedzi. Złoża miedzionośne ukryte były głęboko pod warstwą iłów, piaskowców i kurzawki kilkusetmetrowej grubości (papka piaskowa zalegająca w warstwach trzecio- i czwartorzędu, szczególnie utrudniająca dostanie się do warstwy miedzionośnej).

W lipcu 1962 roku w szybie głównym Kopalni „Lubin" kurzawka wdarła się do drążonych chodników. Ludzie wyszli cało, ale ich praca poszła na marne. Potem zastosowano nową metodę — kurzawkę najpierw zmrażono i dopiero wtedy przechodzono na niższe poziomy.

OBECNIE najgłębsze chodniki wydrążone są na głębokości 1000 metrów w ZG „Rudna". Nie przypominają one pokładów węglowych — drążone są nie w kamieniu, ale wprost w rudzie, są wysokie i szerokie na tyle, że możliwe jest stosowanie ciężkiego sprzętu wydobywczego. Wiele robót górniczych jest już zmechanizowanych, choć jeszcze nie we wszystkich kopalniach.

W pierwszych latach budowy zagłębia miedziowego było wiele kłopotów. W reportażu J. Kuśmierka — „Jesień czyli opisz pan to wszystko" — znajduje się wypowiedź jednego z dyrektorów budowanej Kopalni „Lubin". „Potrzebowaliśmy, aby urzędować, dwa, trzy pokoje. Zaproponowano nam... knajpę! (...) Inspektor budowy, cała dyrekcja miała jedno biurko. O mieszkaniach nie było co marzyć. Wszyscy dojeżdżaliśmy z Bolesławca (centrum starego zagłębia — przyp. W. P.), to całe 168 kilometrów dziennie" („Wiadomości" nr 34/1968).

Podobną tonację mają wspomnienia Jerzego Cieślara, który przyjechał do Lubina w 1962 roku, a jego praca polegała na werbowaniu ludzi na budowę zagłębia (był kierownikiem ówczesnego wydziału zatrudnienia i spraw osobowych kombinatu). Do Lubina dotarł pociągiem z Legnicy o 5 rano. Po długiej podróży był zmęczony i śpiący. Miał ze sobą ciężką walizkę z osobistymi rzeczami. Z dworca do kombinatu był kawał drogi. Szedł brukowaną ulicą. Po kilkuset metrach natknął się na wielkie stado gęsi. Musiał uciekać. Z ulicznej pompy napił się wody i przemył twarz. Poczuł się nieco odświeżony i szybko dotarł do kombinatu. Mieścił się on w poniemieckich budynkach z wypalonymi wnętrzami. Wiele przypominało tu jeszcze wojnę, która skończyła się przecież 17 lat wcześniej. Jerzy Cieślar zamieszkał na razie w jednym z trzech wyremontowanych budynków.

Pokój, w którym mieszkał Jerzy Cieślar, miał betonową posadzkę, na której stało kilka łóżek żelaznych. Jedynymi meblami były leżące pod tymi łóżkami walizki. I tak trwało przez 6 miesięcy, potem dostał swoje prawdziwe mieszkanie. Dzisiaj jest emerytem, mieszka w osiedlu domków jednorodzinnych wraz z dziećmi.

Tymczasowość, improwizacja, chaos — to normalne elementy składające się na atmosferę każdej wielkiej budowy. W Lubinie wszyscy uczyli się szybko. Dwie pierwsze kopalnie budowano 8 lat, trzecią — tylko 4.

DLA potrzeb starego zagłębia wybudowano jeszcze w latach pięćdziesiątych Hutę Miedzi „Legnica". Jej ówczesne zdolności produkcyjne wynosiły około 25 tys. ton miedzi rocznie. W nowym zagłębiu było to za mało. Legnicką hutę rozbudowano. Dziś produkuje się tu prawie 100 tys. ton miedzi elektrolitycznej. Jednak dla obsługi wszystkich kopalń trzeba było wybudować jeszcze dwie inne huty. Stanęły niemal naprzeciw siebie pod Głogowem — „Głogów I" i „Głogów II". Pierwsza ruszyła w 1971 roku. Proces technologiczny jest tu tradycyjny i podobny do procesu otrzymywania miedzi w Legnicy. W piecach szybowych topi się brykiety zawierające koncentrat miedzi (surowiec otrzymywany z kopalń). Z uzyskanego kamienia miedziowego w piecach konwertorowych otrzymuje się miedź konwertorową. Kolejnym ogniwem są piece anodowe, gdzie następuje rafinacja ogniowa. Etapem końcowym jest elektrorafinacja elektrolityczna, której skutkiem jest produkt finalny hut miedzi — miedź katodowa zawierająca ponad 99,7 proc. czystości miedzi (tzw. higher grade).

W HUCIE „Głogów II" stosuje się inną technologię. Hutę budowała firma fińska „Outokumpu Oy". Nowa technologia sprowadza się do zastąpienia pieców szybowych i konwertorowych piecami zawiesinowymi, którym pomaga piec elektryczny. Jeden piec zawiesinowy wykonuje pracę 3 szybowych i 5 konwertorowych. To zalety. Wady są również. Do kotłów utylizacyjnych wkroczyła przyspieszona korozja. Z tego powodu częste postoje i mniejsza produkcja huty. Kiedyś naprawa kotłów trwała dwa miesiące. Dziś — mimo skrócenia tego czasu — jest to wciąż największy techniczny problem w hucie.

Problemów w zagłębiu miedziowym nie brakuje. Choć dziś dzięki miedzi wyrosły niemal od początku trzy miasta: Lubin, Głogów i Polkowice, choć za 2 lata obchodzić się tu będzie 30-lecie odkrycia miedzi. Dwadzieścia zakładów wchodzących w skład kombinatu już dawno wkroczyło w nowy etap swojego istnienia. O ile wcześniej dominowały prace pionierskiej budowy, o tyle teraz na pierwszy plan wysuwają się problemy społeczne. Zmienił się sposób myślenia — nikt już nie mówi, że najważniejsza jest „produkcja za wszelką cenę". Przyszedł czas integracji społecznej. Spektakularnym jej przejawem jest sukces klubu piłkarskiego Zagłębie Lubin. Wejście do ekstraklasy połączone było z oddaniem nowego, jakże potrzebnego stadionu. Zagłębie gra fatalnie, jego kibice odwracają tabelę do góry nogami, żeby zobaczyć swoich ulubieńców na pierwszym miejscu. Może jednak najważniejsze jest coś innego — to, że ci obcy sobie ludzie, którzy przyjechali z całej Polski, gdzieś się mogą ze sobą spotkać, zintegrować, stworzyć społeczność ludzi miedzi.

PRZYSZEDŁ czas przedsięwzięć kulturalnych o znaczeniu ponadlokalnym. Taką imprezą jest legnicki „Satyrykon", czyli konkurs na rysunek satyryczny połączony z prawdziwym festiwalem satyry. Różnie bywa z „Satyrykonem" — prawie tak samo jak z polską satyrą, ale impreza przetrwała i najtrudniejsze okresy. Ostatnio odbył się w Lubinie I Ogólnopolski Turniej Poezji Miłosnej. Te i wiele innych imprez świadczą, że w zagłębiu miedziowym myśli się nie tylko o miedzi. Większość przedsięwzięć nosi stempel kombinatu. Miedź jest bowiem główną przyczyną rozwoju całego regionu.

Wiesław PIOTRKOWSKI

Smutna jesień życia

Fot. A. PĘCZALSKI

JEST ich dwoje. Dom z białej cegły, obszarny, jeden z pierwszych stawianych we wsi na współczesną modłę. Kiedy stawiano ten dom, wtedy była jeszcze nadzieja. Jeden, jedyny syn mieszkał w mieście. Był znanym prawnikiem, pomagał wielu znajomkom. Matka chodziła dumna. Mój Janek — zaczynała rozmowę przy każdej okazji...

I pomimo że w gospodarstwie nie było następcy, nic nie mąciło radości codziennego życia. Ona, choć niewielkiej postury — widoczna była wszędzie: w miejscowym sklepie, w mleczarni, na przystanku PKS. W każdy poniedziałek wraz z mężem, jak przystało na prawdziwych gospodarzy paradnym wozem jechali na jarmark. Nawet wówczas, gdy sięgnęli 70-ki, żniwa zaczynali i kończyli sami, we dwoje. Nie przeszkadzało to jej, by w sobotnie popołudnia, z wypełnionymi po brzegi koszami, wsiadać do autobusu. Wiozła synowi i wnuczkom wiejskie wiktuały: jaja, ser, śmietanę. No bo jakże można inaczej — mówiła do ludzi: oni tam w mieście nie mają. W sklepie tego nie kupią, a zresztą, to nie takie jak moje.

Ludziska we wsi kiwali głowami, ale chyba nie przytakiwali racjom matki, bo czasem między sobą plotkowali. Może trochę z zazdrości, może nie.

— On tam nie jeździ — mówili — zawziął się na synową. Od początku mu się nie spodobała, nie o takiej żonie marzył dla syna. Gospodarska, wykształcona córka mu się widziała. A tu wyszło inaczej...

Ile w tym prawdy, a ile domysłów trudno rozstrzygnąć. Taka prawda zadomowiła się jednak we wsi na dobre.

Mijały lata, czas pochylał starych ku ziemi, ale chęć do życia nie opuszczała ich. W przydomowym ogródku od wczesnej wiosny do późnej jesieni kwitły kwiaty. Malwy i słoneczniki zdawały się uśmiechać do każdego przechodnia. Nawet jesienie, wbrew odwiecznej logice, nie odbierały im dobrych myśli. Swobodniejsza od robót pora sprzyjała zwłaszcza Jej. Częściej mogła wpaść do sąsiada na rozmowę. Zaczepić przechodzącego swojaka, wypytać o wszystko, co Ją ciekawiło i opowiedzieć na końcu o swoim Janku, który właśnie wczoraj wpadł na kilka godzin, zaproponować jego protekcję, tak na wszelki wypadek...

I NAGLE los się odmienił. Niebo spadło na nich cierpieniami Hioba. Początkowo w to nie mogli wierzyć, bo jakże to tak stać się mogło, jak? Wiedzieli, że chorował, ale żeby umarł...?! Kto wymyślił taki los?! Kto zmienił tę naturalną kolej rzeczy? Dzieci nie mogą odchodzić przed rodzicami! Ta straszna świadomość osaczyła ich powoli, aż w końcu zwaliła z nóg.

Rankiem nie pobrzękują już konwie z mlekiem. Na jarmark nie wyjeżdża także ich jarmarczny wóz. Nie ma już rozmów ze znajomymi, a i w ogródku nie zakwitną już kwiaty. Dom poszarzał, w stodole pustki, bo po żniwach nie zajeżdżają tu wozy pełne snopów żyta, jęczmienia i owsa...

Starego prawie nie widać, zamknął się w obejściu. Ciągle kogoś oczekuje. Już to niekiedy wydaje mu się, że zza drewutni wyjdzie Janek. Taki dorosły, kiedy przyjeżdżał z tych swoich studiów. Będzie opowiadał o tym, co i jak w wielkim mieście, co się dzieje w polityce. Widzi go zadowolonego i uśmiechniętego, a czasem przypomina sobie sprzeczki. I wtedy boleść się pogłębia... Czasem, bardzo rzadko, gdy nie ma już kawałka chleba wyjdzie do spółdzielni. Wraca szybko i zaszywa się w jakiś kąt sam na sam ze swoimi myślami.

I Ona się odmieniła. Zabrakło Jej słów na wypowiadanie zwyczajnych myśli. Niekiedy stanie tylko w furtce i wypatruje kogoś z daleka. Widzi jakiegoś podrostka pędzącego krowy, więc dopatruje się w nim podobieństwa. Jedzie ktoś na rowerze, a już z daleka rozpoznaje w nim swojego Janka wracającego ze szkoły.

MIJAJĄ dni i tygodnie, a tu nikogo. Nikogo... Nieraz zdarzyło się, że brała do ręki koszyki, z którymi niegdyś jeździła do miasta... Brała, ale nie miała już co w nie ładować... Przeszła niejedna zima, niejedna wiosna. Nikt nie przyjechał. W lipcowe święto we wsi odpust. Tak się jakoś złożyło, że w ten sam dzień spotkały się ze sobą dwa święta: państwowe i kościelne. Jak to przed świętami — ludzie sprzątają mieszkania, sposobią dodatkowe posłania dla rodziny i znajomych. Wiadomo, na ten dzień zjeżdżają się prawie wszyscy z odległych i bliskich zakątków kraju. Każdy przyjeżdżający autobus zostawia sporą gromadę ludzi. Tak było i w tym roku. Patrzyła jak kolorowy tłum omijał Jej domostwo, rozchodząc się każdy w swoją stronę. Nie wytrzymała. Z wyschniętej, pomarszczonej twarzy wydobył się krzyk: a do mnie, do mnie? Kto? Odpowiedziało Jej tylko echo, unosząc ten krzyk gdzieś ku polom, ku łąkom, a może ku niebu...

Jan GAGACKI

Próba analizy

Urodziłem się po wojnie
teoretycznie
nie mogę pisać
o bydlęcych wagonach
zagazowanych ludziach
spalonych ciałach
nie było mnie
nie cierpiałem
teoretycznie
nie mam o czym pamiętać
ani o czym zapomnieć
uczę się niemieckiego
i czytam książki
niemieckich pisarzy
studiuję prawo-pięści
i psychologię tłumu
próbuję odnaleźć
dno moralności

Grzegorz KOZERA

Akupunktura

(Rozmowa z prof. ZBIGNIEWEM GARNUSZEWSKIM — specjalistą krajowym ds. akupunktury)

PANIE PROFESORZE, jeszcze piętnaście lat temu nikt w Polsce nie interesował się akupunkturą...

— Piętnaście lat temu rzeczywiście najczęściej było to puste słowo. Natomiast sto pięćdziesiąt lat temu w Krakowie lekarz medycyny, Józef Domaszewski, pisał pracę doktorską z akupunktury. I uzyskał tytuł doktora nauk medycznych. Wtedy na świecie było 10 takich doktoratów, z tego dwa w Polsce. Drugi doktorat posiadał lekarz wileński Antoni Baranowski. Ta metoda leczenia znana i stosowana była w Europie już dwieście lat temu. Potem w połowie XIX stulecia rozwój nauk przyrodniczych i medycznych zepchnął, gdzieś w niepamięć tę jedną z najstarszych metod leczniczych.

● Ojczyzną jej są Chiny?

— Tak i nigdy w Chinach nie była zarzucona, nawet wtedy, kiedy przeszczepiono na tamten grunt osiągnięcia medycyny europejskiej. Wtedy to akupunkturę uprawiano na prowincji. Ale w 1946 roku powróciła do miast i szpitali. Dzisiaj większość chińskich lekarzy jest specjalistami i medycyny konwencjonalnej, i akupunktury. Chory w szpitalu ma prawo wyboru oddziału, na jakim chce być leczony. I albo leczony jest tam, gdzie stosuje się tradycyjne metody, albo gdzie króluje medycyna Zachodu, jak do dziś ją nazywają w Chinach. Powoli dochodzi do integracji tych dwu metod.

● A w Europie?

— Właściwie na całym świecie akupunktura zyskała sobie prawa obywatelskie. Wynika to z tego, że mimo wielkich osiągnięć i ogromnych sukcesów wiedza lekarska w pewnym momencie jest bezradna. Kiedy nie pomagają komputery i skomplikowana aparatura, wtedy sięga się do źródeł. Tym bardziej że akupunktura nie jest ani konkurentem, ani wrogiem medycyny współczesnej. Jest uzupełnieniem nowoczesnych metod leczniczych. To nie są żadne czary mary, tylko jeden ze sposobów leczenia.

● Na czym konkretnie polega akupunktura?

— Akupunktura jest metodą leczenia polegającą na wbijaniu cienkich, metalowych igiełek w ściśle określone punkty skóry.

● Po co się to robi?

— Robi się to po to, aby tymi igłami drażnić pęczki zakończeń nerwowych, znajdujących się w tych punktach. Bodźce te, wywołane igłami, docierają do chorego narządu i wpływają regulująco, usprawniająco na czynności tych narządów. Między innymi wywierają działanie rozluźniające na mięśnie gładkie, znajdujące się w tchawicy, oskrzelach, żołądku itd., i w związku z tym nakłuwanie odpowiednich punktów skóry rozszerza oskrzela w czasie napadu astmy, zmniejsza napięcie ścian żołądka przy kolce żołądkowej itd. Mechanizm działania leczniczego akupunktury jest oparty na odruchu. Ale również ma działanie biochemiczne, które odgrywa kolosalną rolę w zwalczaniu bólu. Otóż wykazano, że poprzez nakłucie igły w odpowiednim punkcie zostaje wyzwolona endorfina — substancja, która ma podobne właściwości jak morfina, a którą produkuje ludzki organizm. Ona to właśnie działa przeciwbólowo.

● Te punkty dające zdrowie i ukojenie nazywa się punktami życia. Ile jest takich miejsc?

— Znamy ponad tysiąc punktów rozsianych na naszym ciele i w obrębie małżowiny usznej. W praktyce codziennej wykorzystujemy ich około 350. Każdy z nich albo całe grupy związane są ściśle z określonym narządem. Można porównać organizm ludzki do gigantycznej klawiatury, gdzie każdy klawisz wywołuje określony ton, a więc określoną odpowiedź ze strony chorego narządu.

● Czy akupunktura może zaszkodzić?

— Dawniej mówiło się, że istnieją punkty śmierci. Niczego takiego nie ma. Po prostu niektóre punkty znajdują się w sąsiedztwie dużych naczyń krwionośnych i ważnych narządów. Tutaj każdy ruch akupunkturzysty musi być ogromnie precyzyjny. Akupunktury nie mogą robić laicy. Skutki takich zabiegów robionych przez amatorów mogą być tragiczne. Tą metodą mogą się posługiwać tylko lekarze.

● Jakie schorzenia można leczyć akupunkturą?

— My leczymy, na przykład, przewlekłe bóle głowy typu migrenowego, nerwobóle, bóle korzonkowe, dychawicę oskrzelową — astmę, nadciśnienie tętnicze, niektóre nerwice, schorzenia la-

Wojskowe szkoły czekają

Szansa dla ambitnych

(Rozmowa z płk. ZYGMUNTEM KWIATKOWSKIM — szefem Oddziału Szkół i Akademii Wojskowych GZP WP)

● Wojskowe szkolnictwo zawodowe to dziś...

— ...system kształcenia, na który składają się akademie wojskowe, wyższe szkoły oficerskie, szkoły chorążych, podoficerskie szkoły zawodowe i licea wojskowe.

Jeśli chodzi o akademie, to dwie z nich — **Akademia Sztabu Generalnego WP i Wojskowa Akademia Polityczna** — są uczelniami kadrowymi, tj. swoich słuchaczy rekrutują jedynie spośród oficerów zawodowych. Natomiast pozostałe, czyli **Wojskowa Akademia Techniczna w Warszawie, Wojskowa Akademia Medyczna w Łodzi i Wyższa Szkoła Marynarki Wojennej w Gdyni**, bazują na kandydatach „z cywila". Podobnie, jak i szkoły chorążych oraz wyższe szkoły oficerskie.

Te ostatnie — a jest ich w sumie jedenaście — są uczelniami wyższymi I stopnia. Kształcą one oficerów dowódców-inżynierów i ekonomistów dla wszystkich rodzajów wojsk i służb, a także oficerów politycznych. Ich zadaniem jest przygotowanie kadr na pierwsze stanowiska dowodcze.

Natomiast w 21 szkołach chorążych kształcą się dowódcy i specjaliści średniego szczebla dowodzenia. Nauka w nich — przede wszystkim w zależności od wykształcenia cywilnego kandydatów — trwa od roku do trzech lat.

● „Najniższym piętrem" systemu szkolnictwa wojskowego są szkoły dla młodocianych...

— Chciałbym przypomnieć, iż mają one w naszym kraju bogate tradycje, sięgające jeszcze czasów słynnej Szkoły Rycerskiej.

Do niedawna funkcjonowały trzy szkoły tego typu: **Wojskowe Liceum Muzyczne w Gdańsku oraz licea lotnicze w Dęblinie i Zielonej Górze**, przygotowujące młodzież do studiów w **dęblińskiej „Szkole Orląt"**. Od września ub.r. działają ponadto trzy licea ogólnokształcące o profilu matematyczno-fizycznym: w **Toruniu, Lublinie i we Wrocławiu.**

● Ich celem jest...

— ...przygotowanie młodzieży do studiów w wyższych szkołach oficerskich i w akademiach wojskowych.

● Plotka głosi, iż licea te mają stanowić lekarstwo na brak kandydatów do wyższych uczelni wojskowych. W minionych latach do niektórych z nich ogłaszano przecież dodatkową rekrutację.

— Prawdą jest, iż spadek zainteresowania młodzieży studiami wyższymi dotyczy również szkolnictwa wojskowego. Ale dla nas problemem jest nie tyle liczba kandydatów, co — nazwijmy to — ich jakość. Po prostu — nie wszyscy mają konieczne predyspozycje psychofizyczne.

A dodatkowa rekrutacja? Tą drogą „przechwytujemy" wielu przyszłych wartościowych oficerów. Nie wszyscy przecież od razu decydują się na wybór tak trudnego zawodu jakim jest zawód żołnierza zawodowego. Np. wielu młodych ludzi składa papiery i do naszych uczelni, i do uczelni cywilnych.

● Czym więc różni się program nauczania w wojskowym liceum ogólnokształcącym od programów liceów cywilnych?

— W sferze dydaktyki — zastąpieniem przysposobienia obronnego przysposobieniem wojskowym. No i szerokim zastosowaniem elementów politechnizacji, cybernetyki, komputeryzacji i informatyki w procesie nauczania.

● Zapewne też i... musztrą?

— O, nie! Uczniowie mieszkają wprawdzie w internacie i mają jednolite umundurowanie — szkolne, a nie wojskowe — ale nie mają, potocznie mówiąc, „prawdziwego wojska". Na to jest jeszcze za wcześnie. Jedyne różnice programowe to te, o których wcześniej wspomniałem.

● Wróćmy jeszcze do problemu rekrutacji do szkół i uczelni wojskowych. W informatorach, przeznaczonych dla kandydatów, wiele miejsca poświęca się warunkom socjalnym zawodowej służby wojskowej. Czy nie obawiacie się, iż może to spowodować napływ poszukiwaczy „łatwego chleba"?

— Nikt nie robi tajemnicy z faktu, iż młodemu oficerowi czy chorążemu pod względem finansowym żyje się lepiej niż większości ich rówieśników „w cywilu". Ale... niech ci wszyscy, którzy mówią o „przywilejach wojska", wezmą pod uwagę takie czynniki, jak nie normowany czas służby, pełna dyspozycyjność, tygodnie spędzane na poligonach w oderwaniu od rodziny, częste zmiany miejsca zamieszkania czy wreszcie pełnienie służby w miejscowościach, w których „diabeł mówi dobranoc". To wszystko sprawia, że w wojsku nie ma miejsca dla poszukiwaczy „lekkiego życia". Jest za to miejsce dla ambitnych, zdolnych, wytrwałych i odpornych na stresy.

● Na zakończenie naszej rozmowy chciałbym poprosić o kilka informacji, dotyczących tegorocznych egzaminów.

— Omówienie wszystkich szczegółów zajęłoby zapewne zbyt wiele miejsca. Zainteresowanych odsyłam więc do rejonowych komend uzupełnień, komend poszczególnych szkół i sztabów wojskowych. Tam, jak również u nauczycieli przysposobienia obronnego, można uzyskać wszystkie informacje. Korzystając z okazji chciałbym jednak przypomnieć, że w wyższych szkołach oficerskich oraz WAT i WSMW zostaną zorganizowane bezpłatne, stacjonarne kursy przygotowawcze dla wszystkich kandydatów.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał

Marek SOBIECKI

Studenci wydziału dramatycznego tallińskiego konserwatorium, wychowankowie Kalju Komisarowa wykonują etiudy sceniczne.
Fot. K. ŚWIDERSKI

(Korespondencja własna z Tallinna)

Małgorzata szuka mistrza

NA PARTERZE Domu Towarowego, skąd tylko kilka kroków na tallińską Starówkę, przy stoisku z urządzeniami elektrycznymi ogromny tłok. Z zaciekawieniem wypatruję atrakcyjnych towarów, lecz dostrzegam jedynie starszą kobietę, która na stoliczku przy ladzie porozkładała bliżej nie określone papierzyska. A las rąk wyciąga się w jej stronę: „Mnie dwa na sobotę", „Na jutro proszę" – mówią jeden przez drugiego klienci Uniwiermagu. Okazuje się, że uczestniczę w często tu prowadzonej akcji sprzedaży biletów na spektakle. Dziś kolporterka dysponuje biletami do **Akademickiego Teatru Opery i Baletu** na widowisko baletowe, oparte na **„Mistrzu i Małgorzacie" Michała Bułhakowa.** Premiera przedstawienia odbyła się zaledwie 6 tygodni temu, więc zainteresowanie spore. Bilety „idą" niczym najatrakcyjniejsze towary, a tłum otaczający starszą, żwawą kobietę wcale nie maleje. Jutro i ja zobaczę „Mistrza i Małgorzatę". Zastanawiam się więc, czy w tłumie widzów rozpoznam kolejkowiczów z Domu Towarowego. W końcu u nas ze sklepu jakże daleko do teatru czy sali filharmonii.

Nic z tego. Nazajutrz goście gmachu opery stanowią jednolitą grupę ludzi starannie, często modnie, ubranych. A przy szatni dostrzegam nawet panie i... panów, zmieniających zimowe obuwie na wieczorowe. Widzowie w przeważającej części przybywają na kwadrans – pół godziny przed rozpoczęciem spektaklu. Czas ten spędzają na spacerach po obszernym foyer i przy kawie w bufecie. Obserwującemu wydaje się, że wizyta w teatrze nie byłaby ważna, gdyby tallińczykom zabrakło na owe przedspektaklowe radości czasu. Gdy już wreszcie wszyscy zasiadają w sali teatralnej, roztacza się zapach perfum.

„Któż to ci powiedział, że nie ma już na świecie prawdziwej, wiernej, wiecznej miłości? A niechże wyrwą temu kłamcy jego plugawy język!

(...) Mistrz był w błędzie, kiedy w lecznicy, gdy przemijała północna godzina, mówił (...), że ona zapomniała go już. Tak stać się nie mogło. Oczywiście, że nie zapomniała o nim.

(...) Ukochana mistrza miała na imię Małgorzata" (M. Bułhakow).

BALETOWE widowisko o odwiecznej walce dobra i zła opowieść o miłości – to motywy, których nie mogło zabraknąć w fantazji choreograficznej, opartej na powieści Bułhakowa. Wydawało się, że ten niezwykle trudny przekład języka powieściowego na taniec zdominują sceny widowiskowe. Głównego akcentu nie położyli jednak realizatorzy (inscenizacja Mai Murdmaa) na bal u Szatana, dający wielkie możliwości całemu ansamblowi, na bal, który już w lekturze urzeka teatralną, baletową urodą. Zapowiedź umieszczona w dwujęzycznym (po estońsku i po rosyjsku) programie teatralnym wprawiła zaś w ogromne zdziwienie. Poszczególne obrazy zapowiadały, że artyści odtańczą libretto, oparte na całej akcji powieściowej.

Wspaniała odtwórczyni roli Małgorzaty – **Kaie Korb** (Mistrz – **Juri Jekimov** był zaledwie tłem dla jej popisów tanecznych) błyszczała młodzieńczą lekkością, wdziękiem. Wirtuozersko zatańczyła scenę poznania mistrza, scenę rozpaczy po jego zniknięciu oraz poszukiwania ukochanego. Stała się bohaterką baletowego wieczoru (wielkie brawa otrzymała zresztą już na samo wejście.)

Wprowadzenie do widowiska niemal wszystkich wątków powieściowych zaowocowało niemałym zamętem. Bo, jak niby oddać w fantazji baletowej historiozoficzne sceny między Jeszuą Ha-Nocri a Piłatem, jak ukazać proces literackiego tworzenia tych postaci przez mistrza? Toteż w spektaklu nie ma tego wszystkiego, co złożyło się na niezwykłość dzieła Bułhakowa, a postaci świata Ewangelii i świata szatańskiego pojawiają się jedynie jako sygnały plastyczne – tło dla Małgorzaty, poszukującej mistrza. Nawet dobrze znając powieść, niewiele się z niej odnajdywało na scenie i po wieczorze baletowym w tallińskim teatrze, zapragnęło się do niej powrócić.

ESTONIA zajmuje ponad dwa razy tyle powierzchni (45 tys. km kw.) niż oba województwa: kieleckie i radomskie. Mieszka w niej jednak około 300 tysięcy mniej ludzi niż między Wisłą a Pilicą. Akademicki Teatr Opery i Baletu jest jednym z jedenastu zawodowych teatrów, działających w Estonii. Oprócz nich, istnieje wiele scen ludowych i amatorskich, choć prawdziwą pasję artystyczną przejawiają Estończycy raczej w pieśni chóralnej i tańcu ludowym. Co 5 lat w wielkiej muszli koncertowej odbywa się finał republikańskiego festiwalu chórów, a wtedy... 30 tysięcy finalistów pospołu wykonuje pieśni.

Życie teatralne Estonii toczy się w cieniu ogromnego, śpiewaczego festiwalu. Chociaż... Tallinn ma 6 teatrów, pozostałe działają w dużych miastach republiki, a wyróżnia się spośród nich scena w **Viljandi**. Z teatrów tallińskich największym zainteresowaniem widzów i krytyki cieszy się **Teatr Młodzieżowy**. Przed kilku laty gościł on również w Polsce z „Procesem" – widowiskiem politycznym.

Teatr istnieje 20 lat. Zatrudnia 35 aktorów. Rocznie przygotowuje 8–10 premier. Dysponuje tylko salą na 100 miejsc. W lecie występuje więc na Starówce: w 2 kościołach i w dworku. Na wynajmowanej dużej scenie gra 3–4 spektakle miesięcznie. Przeciętnie raz w roku bywa jego gościem mieszkaniec Estonii – odpowiada na dziesiątki zadanych pytań szef Teatru Młodzieżowego, **Kalju Komisarow.**

TEATRY MŁODZIEŻOWE narodziły się w latach 60-ych w ślad za powstałymi wcześniej Teatrami Młodego Widza, pracującymi dla „absolwentów" teatrów lalkowych. Obecnie działają w wielu miejscowościach – m.in. choćby na szlaku tegorocznej podróży: w Leningradzie i Wilnie. Kiedyś adresowane zostały do młodzieży – widzów żądnych nowych, niekonwencjonalnych widowisk i „robione" były przez twórców młodych. Dziś, jak żartuje K. Komisarow, włos mocno przerzedził się i jednym, i drugim. Toteż na widowni teatru młodzieżowego zasiadają różne generacje teatromanów (choć 80 proc. stanowią widzowie w wieku od 15 do 35 lat), a na scenie pojawiają się młodzi oraz doświadczeni aktorzy. Jedno pozostało w formule teatru bez zmian – nadal stroni on od sztywnych artystycznych gorsetów (m.in. zrealizowano niedawno 6-godzinny spektakl na plaży), niezmiennie przyjmuje do swego zespołu adeptów zawodu – absolwentów wydziału dramatycznego miejscowego konserwatorium. Komisarow wykładając w szkole, przygotowuje aktorów i dla swojego, i dla innych grających w języku estońskim teatrów. Start młodzieży teatralnej nie należy do najłatwiejszych. Początkowa gaża 110 rubli i odległa perspektywa 250. Norma powyżej 20 spektakli (najmniejsza może wynosić 16 spektakli), miejsce w internacie (teatr otrzymuje rocznie tylko jedno mieszkanie dla aktorów). Na koncie plusów natomiast lokuje się wysoki prestiż tego zawodu – drugim modnym jest obecnie psycholog. Toteż na 15 miejsc w konserwatorium (nabór co 2 lata) zgłosiło się ostatnio aż 350 kandydatów na artystów.

Teatr Młodzieżowy pragnie być żywy, aktualny. Dlatego najczęściej sięga po sztuki współczesne, po adaptacje najnowszej literatury. Słabość estońskiej dramaturgii sprowokowała teatr do poszukiwań nowych talentów. Ogłoszony został konkurs, na który wpłynęło 59 sztuk; dwie z nich zostaną wkrótce zrealizowane w teatrze Kalju Komisarowa.

Teatr ten pragnie gościć widzów także spoza Tallinna, więc rocznie około 60 razy wyjeżdżano na gościnne występy do innych dużych miast republiki i niejednokrotnie za granicę. Natomiast w siedzibie organizuje m.in. dyskusje pospektaklowe, spotkania z twórcami. Zatrudnia specjalistę do spraw upowszechniania kultury teatralnej.

KOMISAROW dyrektoruje w tallińskim teatrze od 12 lat. Nie zanotował totalnej klapy żadnego widowiska, choć – jak wszędzie – były i te mniej, i te bardziej udane. Świadczą o tym zresztą cyfry: od 40 do 300 wykonań jednego tytułu. Mówią także recenzje (na ogół pozytywne, choć dyrektor czuje przychylność raczej młodej krytyki) i kolejka przy kasie teatralnej.

I jeszcze jedno. Podczas długiej rozmowy Kalju Komisarow ani raz nie narzekał, że nie ma odpowiedniego lokum, więc nie może rozwinąć skrzydeł. Widać, nasze lokalne biadolenie nie dotarło jeszcze do Tallinna.

Małgorzata ISKRA

Na marginesie

PESYMIŚCI obliczają, że spośród wszystkich umiejących czytać, zaledwie kilkanaście, a optymiści dodają, że nawet całe dwadzieścia procent czyta książki stale, reszta Polaków — w zależności od warstwy społecznej — bierze je do ręki rzadko, a nawet wcale.

Wspominam o tym, bo nie wiem spośród jakiej grupy ma niniejsza gazetowa rubryka swoich czytelników, czy są nimi właśnie ci czytający, czytający rzadko, a może owi poniewani zupełnie na książki, bo i tak przecież może się zdarzyć. Pewne jest tylko, że czytający i bez mnie sięgają po lekturę. Jest zatem moim obowiązkiem namawianie nie czytających, aby od czasu do czasu zmusili się do wysiłku i zamiast bezustannego polerowania swoich samochodów lub oczu przed telewizorami, przeczytali jakąś książkę. Tym razem miałaby to być dosyć poważna, acz niezupełnie nudna lektura, bo tycząca się spraw dla nas wszystkich najistotniejszych — sensu ludzkiego losu, życia i zdrowia oraz jego zagrożeń we współczesnym stworzonym przez ludzi cywilizacyjnym świecie, a takie właśnie problemy, mówiąc w uproszczeniu, były treścią kolejnej zorganizowanej w Gdańsku konferencji lekarzy i humanistów, której plon, czyli referaty i dyskusje, wydana teraz w oddzielnej książce („CZŁOWIEK STWARZA SIEBIE SAM", IV Krajowa Konferencja Lekarzy i Humanistów. Gdańsk, 23—24 maja 1983. Gdańsk 1985).

Jak żyć?

PROFESOR TADEUSZ KIELANOWSKI, gospodarz konferencji powiada we wstępie:

„Człowiek współczesny, którego stworzyła cywilizacja, czyli on sam, nie jest człowiekiem szczęśliwym i nie jest człowiekiem zdrowym. Żyje w środowisku, które sam stwarza, ale i sam zatruwa. Nie boi się już dzikich zwierząt, burzy, ni złych duchów, ale boi się bliźnich i samego siebie. (...) Dziś stoi przed plutonem egzekucyjnym cała ludzkość. Wyrok na siebie sama zamierza wykonać, a broń załadowali już fizycy, chemicy, biolodzy i inni uczeni. Czy w ostatniej chwili znajdzie się ratownik, skąd przybędzie i co powie? (...) Nie wiemy, ale chcielibyśmy wierzyć, że pomoc przybędzie, będzie człowiekiem i wysłańcem ludzi, bo na żadną inną pomoc mądry nie można było liczyć i dziś liczyć nie wolno. Wolno tylko wierzyć, mimo wszystko wierzyć w człowieka, który stwarza siebie sam i sam wykuwa swój los".

O TYM losie, o istocie tworzenia sensu ludzkiego życia, medycynie a świecie w którym żyjemy (sporo opinii krytycznych wygłoszono na temat wszelkiego rodzaju uzdrowicieli), szukaniu „sposobów na życie", o lęku i wychowaniu (znakomity referat MIKOŁAJA KOZAKIEWICZA, w którym autor stwierdza między innymi, że „paradoksalnie biorąc, nasze społeczeństwo tak gnębione dla różnych powodów przez lęk, w pewnych dziedzinach jest przepełnione ufnością i spokojem, wolne od lęku w sposób nadmierny i moim zdaniem szkodliwy", przy czym ma na uwadze brak zainteresowania sprawami rosnącej groźby wojny nuklearnej, wiszącej nad nami katastrofy ekologicznej, kryzysem energetycznym i pyta czy można realistycznie planować rozwiązanie naszych polskich problemów nie licząc się z tym co się dzieje na świecie?), o cywilizacji narkotycznej, o kulturze i światopoglądzie (nasz kielecki autor — dr ADAM ZYCH) jest ta książka, którą powinniśmy przeczytać.

NOSAL

na receptę

ryngologiczne, dermatologiczne, gastryczne itd. W większości chorób przewlekłych organizm przestaje tolerować leki i wtedy zaczynają się kłopoty z dalszym leczeniem.

● Czy zdarza się, żeby lekarz leczący pacjenta w poradni specjalistycznej w pewnym momencie zamiast nowego leku przepisywał akupunkturę?

— Coraz więcej lekarzy specjalistów od razu kieruje pacjentów do nas na leczenie. Zmieniło się nastawienie lekarzy, zaakceptowali po prostu tę metodę leczenia. Zresztą my dzisiaj też mamy argumenty i dowody nie do obalenia w postaci wyleczonych pacjentów, u których poprzednio stosowane metody zawiodły.

● Cały czas mówiliśmy o stosowaniu akupunktury gdy choroba już zaatakowała. A co z wykorzystaniem tej metody w profilaktyce?

— Naszym dążeniem jest to, aby stosować akupunkturę przede wszystkim do celów profilaktycznych, tak jak to miało miejsce w dawnych Chinach, kiedy to zadaniem lekarza było utrzymanie dobrego stanu zdrowia i niedopuszczenie do rozwoju choroby. Bogate rodziny chińskie miały swoich lekarzy, którym wypłacano wynagrodzenie tylko w tym przypadku, kiedy wszyscy członkowie rodzin byli zdrowi, jeżeli chorowali, to albo cofano im wynagrodzenie, albo zmieniano lekarza. Profilaktyka polegała na takim usprawnieniu wszystkich narządów, aby uchronić je przed chorobą.

● Jaka jest skuteczność akupunktury?

— U tych pacjentów, którzy mają wskazania do leczenia, w około 20 proc. uzyskujemy wyniki bardzo dobre, w 40 dalszych dobre, niewielką poprawę w 30 proc., a 10 proc. chorych w ogóle nie reaguje na tę metodę. Są pacjenci, u których postępy leczenia są znakomite, i ci, których organizm bardzo opornie poddaje się działaniu akupunktury. Po prostu każdy człowiek inaczej reaguje, ale jak reaguje, możemy stwierdzić dopiero po kilku zabiegach.

● Ilu jest w Polsce lekarzy tej specjalności?

— Pierwsza poradnia leczenia akupunkturą powstała w 1978 roku w Warszawie, w rok później zaczęliśmy szkolić lekarzy na kursach prowadzonych przez Centrum Medyczne Kształcenia Podyplomowego. Przez te kilka lat na 14 kursach przeszkoliliśmy 440 lekarzy, później duża część z nich przeszła szkolenie praktyczne w naszej przychodni i uzyskała uprawnienia do samodzielnego wykonywania akupunktury. Utworzyliśmy sekcję „Refleksoterapii" przy Polskim Towarzystwie Lekarskim. Sekcja ta inicjuje prace naukowe, szkoli lekarzy i utrzymuje bardzo ścisłe kontakty z kolegami z innych krajów.

● Panie profesorze, przed tymi trzema maleńkimi pokoikami siedzi tłum pacjentów. Czy długo trzeba czekać na przyjęcie do waszej przychodni?

— Zgłaszają się do nas ludzie z bardzo ciężkimi schorzeniami. I mimo że mamy rzeczywiście moc pacjentów, nie zdarzyło się, żeby ktoś w ostrym stanie był odesłany, żebyśmy komukolwiek odmówili pomocy. Ale mamy również chorych, którzy muszą czekać dwa miesiące lub dłużej. Nasze możliwości są ograniczone. W całym kraju pracuje 115 gabinetów i poradni akupunktury.

Rozmawiała

Ewa ZALEWSKA

Siostra szpitalna

Biała sala
pełna jest słów
których larwy
drzemią w krtaniach
Ludzie. niewysłowieni
i niepełni
w pręgierzach piżam
czekają

Wyrastam — roślina
pochylam milczący
owoc głowy
bezbarwnie widzę
jak próbują odpłynąć
pod pełnymi żaglami
tlenowych namiotów

Mówię — dzień dobry
myślę — żegnajcie.

Urszula PIĄTKOWSKA

Ach, co to był za ślub...
Fot. A. PĘCZALSKI

Świat się zmienia • Świat się zmienia • Świat się zmienia • Świat się zmienia •

Nadzieja i niepewność

Bieżący rok został proklamowany przez ONZ Rokiem Pokoju, ale byłaby to zapowiedź bez pokrycia, gdyby stosunki Wschód-Zachód pozostały w stadium stagnacji. Obecnie nie zastanawiamy się już nad tym, czy proces zapoczątkowany radziecko-amerykańskim spotkaniem „na szczycie" w Genewie będzie kontynuowany, co do tego nie ma wątpliwości, ale nad tym, jak będzie głęboki i czy w tym roku jeszcze przyniesie pierwsze porozumienie ograniczające wyścig zbrojeń nuklearnych. Oczywiście, nie można przesądzać biegu wydarzeń. „Obie strony — jak to powiedział Michaił Gorbaczow w swoim noworocznym przemówieniu do narodu amerykańskiego — dzieli jeszcze szeroka i trudna przestrzeń", ale właśnie Genewa świadczy o tym, że te różnice można przezwyciężyć.

Wymaga to na pewno odbudowy zaufania międzynarodowego, zwłaszcza zaś przywrócenia zaufania w stosunkach między Związkiem Radzieckim i Stanami Zjednoczonymi, a więc między tymi państwami, na których, co również podkreślił radziecki przywódca, spoczywa obowiązek, aby dać ludzkości pokojową perspektywę.

Również prezydent Ronald Reagan zwrócił uwagę na fakt, że w Genewie została podjęta próba zmniejszenia nieufności i podejrzeń między obu państwami.

Obecnie, wraz z kontynuacją radziecko-amerykańskich rokowań rozbrojeniowych w Genewie, nadzieja splata się jednak z niepewnością. Rokowania są prowadzone w trzech zespołach zajmujących się sprawą zbrojeń strategicznych, a więc pociskami interkontynentalnymi, bronią nuklearną średniego zasięgu, tzw. bronią eurostrategiczną i zbrojeniami w kosmosie. Strona radziecka, zgodnie z ustaloną w USA metodą, traktuje te trzy kierunki rokowań jako wzajemnie się uzupełniające. Gotowa jest rozpatrzyć je osobno, ale nie może zgodzić się, że w tym czasie gdy będzie się rysować porozumienie w sprawie 50-procentowego obniżenia potencjału strategicznego obu stron, USA będą rozwijały swój system obrony antybalistycznej i antysatelitarnej, gdyż w ten sposób strona amerykańska uzyskałaby przewagę wojskową. Tak więc główną przeszkodą w mozolnych rokowaniach genewskich pozostają nadal „wojny gwiezdne".

Prezydent Reagan hołubi swoje ukochane dziecko, znane jako Strategiczna Inicjatywa Obronna i wciąga do realizacji tego programu swoich sojuszników. Ten fakt stwarza ograniczenia.

Jeśli tak często akcentuje się konieczność przywrócenia zaufania niezbędnego dla dobrej atmosfery rokowań, nie można pominąć konfliktów lokalnych. Chociaż negocjacje rozbrojeniowe toczą się i będą się toczyć bez względu na istnienie punktów zapalnych w świecie, to jednak taka polityka, jaką prowadzą USA wobec Libii czy Nikaragui, utrudnia poprawę stosunków między obu wielkimi mocarstwami. Rozumieją to nawet sojusznicy USA, którzy wyraźnie dystansują się od dyskryminacyjnych pociągnięć polityki amerykańskiej, mając na względzie dobro stosunków Wschód-Zachód. Nadrzędnym bowiem problemem, wobec którego blade się wydają i drugorzędne wszystkie inne konflikty, jest uniknięcie wojny nuklearnej.

W pierwszych dniach tego roku został ogłoszony jeszcze jeden raport na temat skutków wojny nuklearnej dla środowiska naturalnego. Jest to plon 2-letniej pracy 300 uczonych z 30 krajów, zarówno ze Wschodu jak i Zachodu. W naukowo obiektywnej ocenie została ukazana Apokalipsa zagrażająca gatunkowi ludzkiemu. Już po pierwszej wymianie nuklearnych ciosów nad Ziemią rozpostrze się gruba warstwa dymu, sięgająca aż do stratosfery. Planeta zostanie odcięta od promieni Słońca, temperatura ulegnie obniżeniu. Roślinność i uprawy rolne zostaną zniszczone. Po dziesiątkach milionów ofiar eksplozji atomowych zginą miliardy wskutek głodu. Ten raport, opublikowany na kilkanaście dni przed rozpoczęciem nowej rundy rokowań w Genewie jest nie tylko ostrzeżeniem, ale także wezwaniem do ograniczenia wyścigu zbrojeń i do zaprzestania wszelkich prób nuklearnych, będących złowrogą zapowiedzią nuklearnej zagłady opisanej przez 300 ekspertów z całego świata.

Andrzej ZYCHOWICZ

Elektrownia Sajano-Szuszenska na Jeniseju (ZSRR), [illegible] wyposażona jest w 8 bloków o mocy 640 MW każdy. Obecnie trwa montaż dwóch dalszych bloków energetycznych.

Na zdjęciu: ogólny widok budowy.

CAF — TASS

Kalendarium historyczne

22.I.1905 — „Krwawa niedziela" w Petersburgu — pokojowa demonstracja robotników, do których wojsko carskie otworzyło ogień (4600 zabitych i rannych) — zapoczątkowała rewolucję burżuazyjno-demokratyczną w Rosji, potem w Królestwie Polskim.

23.I.1891 — Ur. Antonio Gramsci, działacz włoskiego ruchu komunistycznego, współzałożyciel Włoskiej Partii Komunistycznej (zm. 27.IV.1937).

23.I.1905 — W Moskwie rozpoczął się strajk generalny na znak protestu przeciwko „krwawej niedzieli" w Petersburgu 22.I.

23.I.1961 — Opanowanie portugalskiego transatlantyku „Santa Maria" przez grupę przeciwników dyktatorskiego reżimu Salazara; ogłoszenie przez kpt. Galvao, dowodzącego akcją, deklaracji do narodu portugalskiego (zakończenie rejsu w brazylijskim porcie Recife 3.II.1961).

23.I.1976 — Zm. Paul Robeson, amerykański śpiewak i aktor, działacz ruchu pokoju.

24.I.1886 — Zm. Ilia Uljanow, demokrata rosyjski, pedagog, ojciec Włodzimierza Lenina.

25.I.1949 — W Moskwie powstała Rada Wzajemnej Pomocy Gospodarczej, powołana przez Bułgarię, Czechosłowację, Polskę, Rumunię, Węgry i ZSRR (od 21.II.1949 do 1961 członkiem była także Albania); do RWPG przystąpiły: NRD — 29.IX 1950, Mongolia — 7.VI 1962, Kuba — 11.VII 1972, Wietnam — 29.VI.1978.

27.I.1756 — Ur. Wolfgang Amadeusz Mozart, kompozytor austriacki (zm. 5.XII.1791).

27.I.1826 — Ur. Michał Sałtykow-Szczedrin, pisarz rosyjski, rewolucyjny demokrata (zm. 10.V.1889).

27.I.1891 — Ur. Ilia Erenburg, pisarz radziecki, dziennikarz, działacz światowego ruchu pokoju, laureat Leninowskiej Nagrody Pokojowej w 1952 r. (zm. 31.VIII.1967).

27.I.1901 — Zm. Giuseppe Verdi, kompozytor włoski.

28.I.1921 — Został stracony Mustafa Subhi, założyciel i pierwszy przewodniczący Tureckiej Partii Komunistycznej.

29.I.1866 — Ur. Romain Rolland, pisarz francuski (zm. 30.XII.1944).

29.I.1985 — W pierwszym dniu obrad V sesji konferencji w Sztokholmie w sprawie środków budowy zaufania i bezpieczeństwa oraz rozbrojenia w Europie, Związek Radziecki przedłożył propozycję podstawowych postanowień układu o wzajemnym niestosowaniu siły wojskowej i utrzymaniu pokojowych stosunków między państwami.

30.I.1933 — Adolf Hitler kanclerzem III Rzeszy.

31.I.1956 — Zm. Alexander Milne, pisarz angielski, dramaturg, autor „Kubusia Puchatka".

31.I.1966 — W Związku Radzieckim wystrzelono automatyczną stację międzyplanetarną „Łuna 9", która wylądowała na Księżycu 3.II.1966 r. — pierwsze w historii miękkie lądowanie.

Z KRAJU RAD

TELEWIZJA KOSMICZNA I ARKTYKA

● Radzieccy specjaliści prowadzą eksperyment wykorzystania telewizji satelitarnej do przekazywania na statki, pływające w Arktyce, wiadomości na temat sytuacji lodowej. Obecnie w celu poszukiwania wygodnej drogi wśród lodów wykorzystuje się samoloty, które godzinami znajdują się w powietrzu. Statki kosmiczne „widzą" znacznie lepiej i więcej, więc mogą zbierać informacje nawet przy dużym zachmurzeniu, mgle, w warunkach nocy polarnej.

JUBILEUSZ MISTRZÓW Z PALECHA

● W salach Wszechrosyjskiego Muzeum Sztuki Dekoracyjno-Użytkowej i Ludowej w Moskwie odbyła się niedawno wystawa poświęcona 60-leciu znanego na całym świecie rosyjskiego rzemiosła ludowego — lakowej miniatury z Palecha. Szkatułki z laki, przepięknie ozdobione kolorowymi wzorami, widocznymi na czarnym tle, cieszą się olbrzymim powodzeniem wśród znawców. Wyroby mistrzów z Palecha stanowią połączenie tradycji staroruskiej sztuki malowania ikon z folklorem i motywami współczesnymi.

KURSY DEMOGRAFICZNE W MOSKWIE

● Pod egidą ONZ Komitet Państwowy ZSRR do spraw kontaktów ekonomicznych z zagranicą, w oparciu o bazę naukową Uniwersytetu im. Łomonosowa w Moskwie, zorganizował niedawno kolejne kursy z zakresu demografii dla krajów rozwijających się z Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej. Specjaliści z dziewięciu krajów mieli możność wysłuchać wykładów czołowych radzieckich naukowców na temat aktualnych problemów demografii, poznać radzieckie rozwiązania tych problemów. Kursy te odbyły się w Moskwie już po raz jedenasty. Ogółem doskonalili na nich kwalifikacje specjaliści z 70 rozwijających się krajów.

KRATERY NA WENUS

● Radzieccy specjaliści z Akademii Nauk ZSRR, dzięki informacjom dostarczonym przez aparaty kosmiczne „Wega-15" i „Wega-16", stwierdzili, że na Wenus, podobnie jak na innych planetach Układu Słonecznego — Ziemi, Księżycu, Marsie i Merkurym, znajdują się ogromne kratery, utworzone prawdopodobnie na skutek upadku wielkich meteorytów. Dotychczas istniały teorie, że na Wenus takich tworów nie ma, ponieważ bardzo gęsta atmosfera stanowi jakoby przeszkodę dla ciał kosmicznych.

Targ owocowy w stolicy Botswany — Gabarone. 85 procent ludności tego południowoafrykańskiego kraju żyje z rolnictwa, jednak tylko 2 proc. jego obszaru nadaje się do uprawiania, ponieważ przeważająca część gleby jest wysuszona i nie jest uprawiana. 58 procent gruntów stanowią pastwiska, a resztę nieużytki. Przemysł, to głównie przerób artykułów rolniczych.

CAF — ZB

Tu mieszkał Herr Schicklgruber...

Muzeum, w którym straszy

HERR SCHICKLGRUBER, jak na diabolicznego osobnika przystało, lubił mieszkać pod ziemią. Znamy jego kryjówkę kętrzyńską, a także berlińską, mniej znany jest jego bunkier w Alpach Bawarskich, w górach Obersalzbergu. Hitler od dawna znał te góry — ukrywał się w nich po nieudanym puczu w 1923 roku. Podziemny kompleks zabudowań w Obersalzbergu trudno nazwać bunkrem — jest to w gruncie rzeczy całe osiedle, oprócz rezydencji Fuehrera znajdowały się tam nie mniej luksusowe apartamenty Goeringa, Himmlera i Bormanna. Do ich dyspozycji była centrala telefoniczna, ferma hodowlana i mleczna, a nawet pasieka. Teraz, oczywiście, tego wszystkiego nie ma, ale niektóre zabudowania przetrwały i są udostępnione zwiedzającym. I nie byłoby w tym nic szczególnego, gdyby nie bogaty — nazwijmy to — dział informacyjny, którym raczą ciekawych turystów gęsto rozłożone przewodniki oraz fotografie Hitlera i, oczywiście, Ewy Braun. A z przewodników tych można dowiedzieć się wielu pouczających rzeczy. Z popularnie napisanej historii nazizmu niedwuznacznie wynika, że prawdziwym sprawcą II wojny światowej był... Traktat Wersalski. A oto obficie ilustrowany tomik „Hitler w życiu prywatnym" lub „Miejscowości związane z Hitlerem" itp., itd. Biegli w przedmiocie przewodnicy opowiadają turystom różne szczegóły z życia „wodza" i jego parteigenossen. Ot, na przykład coś o Bormannie... Jako człowiek przewidujący, zgromadził on w swym bunkrze zapasy konserw, mąki, cukru i odzieży na... 200 lat. A jego dzieci mówiły w szkole: „Tata powiedział, żebyśmy się nie bały. Mamy jeszcze dokąd pojechać. A jeśli przegramy wojnę, polecimy do Japonii".

Przewodnicy w skupieniu pokazują salę, w której Fuehrer przyjmował prominentnych gości: Mussoliniego, Chamberlaina, Daladiera. Były kapral Schicklgruber urasta w ich relacji do rozmiarów wielkiego męża stanu, polityka, któremu jedynie fatalny splot wydarzeń nie pozwolił w pełni zrealizować jego dalekosiężnych planów...

Oczywiście, ta apoteoza jednego z największych zbrodniarzy w dziejach ludzkości jego siepaczy w muzeum w Obersalzbergu nie jest w RFN jakimś odosobnionym zjawiskiem. Jest na to wiele znanych już ogólnie i innych przykładów. Oto jeden z nich, ale jakże charakterystyczny: od 1933 roku po dziś dzień Hitler jest „honorowym obywatelem" miasta Zuelpich! Czynione od dawna starania socjaldemokratów, liberałów i „zielonych" o uchylenie tej kompromitującej miasto decyzji, jak na razie nie przyniosły skutku. Ale cóż tam prowincjonalne miasteczko, kiedy nawet w Bonn i Monachium mówi się głośno, że germański Reich w rzeczywistości wcale nie skapitulował, lecz na przekór wszystkiemu istnieje i zachowuje w ważności wszystkie swe prawa. W tym kontekście „Muzeum Hitlera", od którego, szczerze mówiąc, wieje grozą, ma zapewne jakąś swoją rację bytu.

Można łatwo sobie wyobrazić, jak „piękną" rolę odgrywa ta ponura placówka w edukacji młodzieży, chociaż oprócz niej zwiedzają ją chętnie i ludzie w podeszłym wieku: starsi panowie, którzy z rozrzewnieniem wspominają swoje „res gestae" oraz stare kobiety, wdowy po bohaterskich wehrmachtowcach i esesmanach.

Słowem, „Muzeum Hitlera" w górach Obelrsalzbergu nie narzeka na brak turystów...

Na Czarnym Lądzie

Zabronione małżeństwa

● Kawalerowie w Nigerii, starający się o żony spośród uczennic, ryzykują, że otrzymają kary 6 miesięcy więzienia. Zastosowanie tego przepisu prawnego ma na celu poprawienie poziomu wykształcenia kobiet i odstraszenia Nigeryjczyków, którzy szukają żon w wieku szkolnym. Najbardziej zawiedzeni są rodzice, którzy posyłali córki do szkół właśnie z myślą, że wyjdą dobrze za mąż.

Złe perspektywy żywnościowe

● „Afryka nie dotknęła jeszcze dna" — stwierdził dyrektor generalny FAO, Eduard Sacuma, w rocznym raporcie, opublikowanym w Rzymie na temat sytuacji żywnościowej w świecie. W 2000 roku trzydzieści krajów Afryki, w których mieszka 484 mln ludzi (59 proc. ogólnej liczby mieszkańców Afryki), nie zdoła się wyżywić. Galopada demograficzna spowodowała, że Afryka była w ub. roku jedynym kontynentem, którego produkcja żywnościowa nie wystarczała na wyżywienie ludności. Była ona na poziomie 1970 roku, mimo że ludność od tego czasu wzrastała rocznie o 3 proc. Raport ocenia, że Afryka posiada 800 mln ha powierzchni ziemi potencjalnie nadającej się do uprawy, z czego tylko 170 mln ha jest uprawianych. Zaledwie 300 tys. ha dobrej ziemi ornej (z ogólnej liczby 12 mln ha) posiada systemy irygacyjne.

Powodzenie Michela Galabru

● Wielkim powodzeniem w Afryce francuskojęzycznej cieszy się francuski aktor starszego pokolenia, Michel Galabru. Z pochodzenia Marokańczyk, jest synem nauczyciela gimnazjalnego. Pod wpływem Sachy Guitry został słuchaczem w paryskiej szkole teatralnej. Od 1950 roku znalazł się w zespole „Comedie Francaise", grając głównie w sztukach klasycznych. Pierwszy raz zagrał w filmie „Moja żona, moja krowa i ja" w reżyserii Jeana Davraire. Nigdy jednak nie opuścił teatru dla filmu, chociaż ma za sobą role w setce filmów. W 1977 r. zdobył „Cezara" za rolę w filmie „Sędzia i zabójca" w reżyserii Bertranda Traverniera. W północnej Afryce odbyły się niedawno „dni filmów z Michelem Galabru".

Co przyniesie rok 1986?

W szklanych kulach wróżbitów

CO czeka świat w nowym 1986 roku? Odpowiedzi na to pytanie oparto na... przewidywaniach kilku astrologów i wróżbitów amerykańskich:

● *Powrót komety Halleya i kilka zaćmień Słońca lub Księżyca nie obiecują nam nic szczególnie dobrego na rok 1986, który będzie rokiem pełnym zagrożeń dla wielkich tego świata. Wielu z nich doświadczy postawienia pod znakiem zapytania ich władzy, jeśli wierzyć przewidywaniom astrologów amerykańskich.*

● *Prawie wszyscy z nich zgodnie radzą premierowi Wielkiej Brytanii, aby miała się na baczności lub nawet przygotowała się do ustąpienia. Według znanej wróżki Jeane Dixon, Margaret Thatcher zostanie zdradzona wiosną przez sojusznika do którego żywiła całkowite zaufanie.*

● *Natomiast według wróżbity Richarda Nolle'a, zaćmienie Księżyca, jakie nastąpi 24 kwietnia, może zmusić „żelazną damę" do podania się do dymisji, a dla maga M.A. Smollina, zaćmienie Słońca, przewidywane na październik, może postawić panią Thatcher w trudnej sytuacji.*

● *Również prezydent Reagan będzie przeżywał duże kłopoty. Jego żona będzie miała poważne problemy zdrowotne, a według Jeane Dixon, prezydentowi będzie bardzo trudno zapanować nad kłótniami w łonie gabinetu. Reaganowi nie uda się również zapobiec dymisji jego sekretarza stanu George'a Shultza, która wywoła duży rozgłos.*

● *Jednakże — według sensacyjnego tygodnika „Weekly World News" — Reagan ogłosi, że ma zamiar ubiegać się o trzecią kadencję prezydencką. Co prawda konstytucja tego mu zabrania, ale to nie powstrzyma Reagana. Do konstytucji bowiem zostanie wprowadzona specjalna poprawka i obecny prezydent pozostanie w Białym Domu do roku 1992.*

● *W roku 1986 stosunki między Stanami Zjednoczonymi i Związkiem Radzieckim pozostaną napięte. Chociaż Richard Nole przewiduje okres kłopotów w krajach Układu Warszawskiego, to jednak nie spodziewa się bezpośredniego konfliktu między obu supermocarstwami.*

● *Według wróżbity z czasopisma „Horoscope" konfiguracja gwiazd będzie zdecydowanie niepomyślna dla pewnej liczby przywódców, których władza trzyma się na nitce. Ostrzega on m.in. kanclerza RFN, Helmuta Kohla, prezydenta Francji, Francoisa Mitterranda, premiera Grecji, Andreasa Papandreu i szefa rządu indyjskiego, Rajiva Gandhiego.*

Jednakże wydaje się, że najgorsze zarezerwowano dla premiera Izraela Szimona Peresa, którego pech wynika z zaćmienia Słońca, jakie nastąpi 3 kwietnia, oraz z konfiguracji Księżyca i Saturna. Według M.A. Smollina, na Bliskim Wschodzie wybuchnie nowa wojna.

● *Kryształowa kula wróżbitów amerykańskich nie ominęła też najwidoczniej brytyjskiej rodziny królewskiej. Według Jeane Dixon, książę Karol i księżniczka Diana spędzą zimę prawie w całkowitym odosobnieniu z powodu groźby dokonania na nich zamachu. Jednakże ich miłość będzie niczym nie zakłócona i ogłoszone zostaną narodziny trzeciego potomka. Według medium Sophii Sabak przed końcem br. książęca para weźmie udział w locie jednego z amerykańskich wahadłowców kosmicznych.*

Jak zawsze, rodzina książęca Monaco będzie nieszczęśliwa. Księżniczka Karolina może przeprowadzić separację z mężem, książę Rainier zachoruje, a książę Albert będzie żył w strachu przed niebezpiecznym przestępcą.

A OTO, W SKRÓCIE, KILKA INNYCH PRZEPOWIEDNI: pewien norweski rybak złowi w swe sieci potwora z Loch Ness, bombowiec zderzy się z wieżą Eiffla, tysiące wampirów zaatakują jedno z dużych miast amerykańskich, a astronauci z wahadłowca „Columbia" nawiążą kontakt z istotami pozaziemskimi.

Kolumnę opracowali:
Władysław GRABKA i Jerzy KOZERA

sport — sport — sport

MONTE CARLO. Po dwóch etapach i 11 odcinkach specjalnych samochodowego Rajdu Monte Carlo na czele imprezy nie było już trzech samochodów marki „lancia". Udana pogoń za liderem — Finem **Henri Toivonenem** realizuje podwójny b. mistrz świata **Walter Roehrl** (RFN) jadący na „audi quattro". Po 7 odcinkach specjalnych był czwarty, po dziesięciu — trzeci, a po jedenastu awansował na drugą pozycję ustępując Toivonenovi tylko o 1.41 min. Na trzecie miejsce przesunął się Fin **Markku Alen** na „lancii" — strata 2.22 min., a na czwartą awansował Fin **Timo Salonen** na „peugeocie" — 2.35 min.

PARYŻ. Francuski zjazdowiec **Jean Luc Cretier** został zwycięzcą w Les Carroz (Francja) slalomu zaliczanego do punktacji Pucharu Europy.

ZURICH. W szwajcarskiej miejscowości Parpan odbył się we wtorek narciarski slalom specjalny mężczyzn zaliczany do punktacji Pucharu Świata. Oto czołówka tych zawodów: 1. **Didier Bouvet** (Francja) — 1.33.03, 2. **Ingemar Stenmark** (Szwecja) — 1.33.54, 3. **Thomas Buergler** (Szwajcaria) — 1.33.71.

Turniej gier i zabaw

Niespodzianka w Końskich

Coraz ciekawsza staje się rywalizacja dziewcząt i chłopców w „Turnieju gier i zabaw" organizowanym przez Szkolny Związek Sportowy przy współudziale Kuratorium Oświaty i Wychowania w Kielcach oraz naszą redakcję. W sobotę duże emocje przeżyli kibice w Końskich, gdzie rozegrano eliminacje gminne z udziałem 9 drużyn. Zupełnie niespodziewanie odpadł z walki w turnieju jeden z głównych faworytów — zespół **Szkoły Podstawowej nr 3 z Końskich.** Dziewczęta i chłopcy z tej szkoły, przed dwoma laty zwyciężyli w naszej imprezie, ostatnio wywalczyli drugie miejsce, a teraz nie wystąpią nawet w zawodach rejonowych. Przegrali oni zaledwie różnicą 0,5 pkt. z koleżankami i kolegami ze **Szkoły Podstawowej nr 2 w Końskich,** a o wszystkim zadecydował jeden celny strzał w konkursie piłkarzy ręcznych. Jeszcze przed rozegraniem ostatniej konkurencji „trójka" wyprzedzała najgroźniejszego rywala o trzy punkty.

Oto dorobek poszczególnych drużyn w gminnym turnieju w Końskich: **SP 2 Końskie** — 92,5 pkt., **SP 3 Końskie** — 92 pkt., **SP 1 Końskie** — 70,5 pkt., **SP Modliszewice** — 59 pkt., **SP Nieświn** — 56,5 pkt., **SP Rogów** — 54 pkt., **SP Kazanów** — 47,5 pkt., **SP Pomyków** — 41,5 pkt., **SP Barycz** — 34,5 pkt.

W najbliższą sobotę w Końskich rozegrane zostaną zawody rejonowe.

• ☆ •

W Szkole Podstawowej nr 2 w Zagnańsku rozegrany został **rejonowy „Turniej gier i zabaw".** Wyłoniono kolejnego półfinalistę tej imprezy. Zdecydowanie zwyciężył zespół **Szkoły Podstawowej nr 2 z Suchedniowa** — 75,5 pkt., który wyprzedził **SP Tumlin** — 35 pkt., **SP 2 Zagnańsk** — 53 pkt., **SP Wąchock** — 45,5 pkt., **SP Gadce** — 34 pkt. oraz **SP Wzdół Rządowy** — 23 pkt.

SZS TU SPORT SZKOLNY

PIONKI. W trudnych warunkach atmosferycznych na lodowisku przy Szkole Podstawowej nr 3 w Pionkach rozegrane zostały finały **Wojewódzkich Igrzysk Młodzieży Szkolnej w „Błękitnej Sztafecie"** oraz **„Złotym Krążku".** Do rywalizacji stanęło po pięć najlepszych zespołów dziewcząt i chłopców z województwa radomskiego.

W konkurencji „Błękitnej Sztafety" najlepszymi okazały się dziewczęta ze **Szkoły Podstawowej nr 3 w Pionkach.** Podopieczne **Haliny Fliszkiewicz** wyprzedziły kolejno drużyny: **Szkoły Podstawowej z Wieniawy, Szkoły Podstawowej z Jedlińska,** drugi zespół **Szkoły Podstawowej nr 3 z Pionek** oraz **Szkołę Podstawową nr 35 z Radomia.**

Zawody „Złotego Krążka" wygrali uczniowie **Szkoły Podstawowej z Wieniawy** (opiekun **Stefan Ciechowicz**), a dalsze miejsca zajęły drużyny: **Szkoły Podstawowej z Jedlińska** oraz dwa zespoły reprezentujące **Szkołę Podstawową nr 3 w Pionkach.** Słowa uznania należą się organizatorom, którzy mimo kłopotów z pogodą potrafili sprawnie przeprowadzić zawody.

RADOM. Rozegrane zostały półfinałowe turnieje tenisa stołowego dziewcząt i chłopców ze szkół podstawowych o mistrzostwo województwa radomskiego.

Oto dziewczęta i chłopcy, którzy zajęli czołowe lokaty w półfinałach:

● Turniej w Przysusze: dziewczęta — **Anna Bielawska** SP Janików, **Anna Gruszczyńska** SP 1 Przysucha, **Dorota Chaba** SP 1 Przysucha, **Justyna Sobczak** SP Kłudno, chłopcy — **Jacek Jankowski, Wojciech Bednarski, Maciej Bednarski** — wszyscy SP 1 Przysucha, **Grzegorz Binienda** SP Iłża, gra podwójna dziewcząt — **Anna Gruszczyńska, Agata Dyderska** SP 1 Przysucha, **Jadwiga Kalinowska, Justyna Sobczak** SP Kłudno, gra podwójna chłopców — **Wojciech Bednarski, Jacek Jankowski** SP 1 Przysucha, **Robert Kaca, Tomasz Gryka** SP Policzna.

● Turniej w Jedlińsku: dziewczęta — **Dorota Wieteska** SP Wsola, **Agnieszka Strzelczyk** SP Konary, **Monika Kacperczyk** SP Brzezinki Stare, **Barbara Sudoł** SP Szymanów, chłopcy — **Tomasz Plewiński** SP Wsola, **Tomasz Rybski** SP Wsola, **Wojciech Dzioba** SP Lipsko, **Michał Bukalski** SP 7 Radom, gra podwójna dziewcząt — **Dorota Wieteska, Joanna Figura** — SP Wsola, **Monika Kacperczyk, Dorota Wróbel** SP Brzezinki Stare, gra podwójna chłopców — **Arkadiusz Sołtykiewicz, Zbigniew Nowak** SP Wsola, **Tomasz Plewiński, Tomasz Rybski** SP Wsola.

Na sportowych arenach

CHEŁM. Bardzo dobrze spisali się zapaśnicy naszych klubów na strefowym turnieju eliminacyjnym starszych juniorów. Startowało 77 zawodników z 8 klubów. Zwyciężyli reprezentanci **Orła Wierzbica** przed Gryfem Chełm, Radomiakiem i Granatem Skarżysko.

Pierwsze i drugie miejsca, premiowane awansem do krajowego finału zdobyli: waga do 52 kg — **1. Paweł Zagórski** Radomiak, 57 kg — **1. Włodzimierz Zawadzki** Orzeł, 2. Sławomir Piwoński Radomiak, 62 kg — **1. Dariusz Piątek** Orzeł, 2. Piotr Lubecki Radomiak, 68 kg — **1. Zdzisław Kołanek** Orzeł, 74 kg — **1. Ireneusz Domagała**, 2 Marian Więcaszek obaj z Orła, 90 kg — **1. Dariusz Fryncel** Granat, 100 kg — **1. Tomasz Piątek** Granat.

KIELCE. 48 dziewcząt i 87 chłopców uczestniczyło w wojewódzkim turnieju klasyfikacyjnym juniorek i juniorów w tenisie stołowym. W poszczególnych grupach wiekowych najlepszymi okazali się: juniorki młodsze — **Renata Gołasa** Kolejarz, **Beata Gołębiowska** Czarnocin, **Violetta Odrobina** Czarnocin, **Anita Rapcia** Kolejarz; juniorki — **Joanna Nurkowska** Czarnocin, **Marta Mogiła** Czarnocin, **Renata Gołasa** Kolejarz, **Małgorzata Cedzyńska** Kolejarz; juniorzy młodsi — **Zbigniew Całek** Kolejarz, **Mirosław Rubinkiewicz** Kolejarz, **Jerzy Misztal** Kolejarz, **Jacek Lichnowski** AZS Kielce; juniorzy — **Jacek Działak** Kolejarz, **Tomasz Lewandowski** Kolejarz, **Jacek Marcinkowski** Kolejarz, **Jacek Lichnowski** AZS Kielce.

W najbliższą sobotę i niedzielę rozegrane zostaną kolejne imprezy organizowane z okazji 41 rocznicy wyzwolenia Kielecczyzny.

● **W Kielcach w sali Politechniki Świętokrzyskiej rozegrany zostanie turniej siatkówki kobiet i mężczyzn,** w którym będą mogli startować wszyscy chętni. Zgłoszenia drużyn szkolnych, zakładowych, osiedlowych przyjmuje do piątku główny organizator zawodów ZM ZSMP w Kielcach przy ul. Staszica 1 (tel. 468-73) w godz. 8—16.

KTO CHCE POGRAĆ W SZACHY I SIATKÓWKĘ?

● **W Domu Kultury w Busku odbędzie się turniej szachowy.** Grać będą w nim zawodnicy **Nidy Pińczów, Sparty Kazimierza Wielka, Kordianu Bliżyn i Orląt Kielce.** Przyjmowane są także zgłoszenia zawodników nie zrzeszonych (Zespół Szkół Mechanicznych w Busku, **Józef Mrozik**, tel. 43-86).

Kielce wzbogaciły się o dwa duże obiekty sportowe: ośrodek szkolenia łuczniczego Stelli oraz halę Iskry. Ileż było wówczas radości i zachwytów, gdy gospodarze województwa przecinali wstęgi. Zapewniano, że teraz w Kielcach będziemy oglądać częściej niż dotychczas imprezy sportowe na wysokim poziomie, a zawodnicy naszych klubów otrzymają znakomite warunki treningowe. Czy wszystkie plany się spełniły? Oto spostrzeżenia z wizyty w obu tych obiektach.

Dwa różne obiekty

● **Ośrodek Stelli.** W chwili oddania do użytku był kompletnie wyposażony. Dzięki temu mógł przyjmować grupy sportowe, uczestników narad i konferencji. Odbyły się też zawody łucznicze, imprezy rekreacyjne oraz turnieje dla młodzieży szkolnej. Funkcjonuje hotel, sprawna jest część gastronomiczna. W pierwszej połowie stycznia kilkuosobowa grupa pracowników budowlanych uzupełniła osłony sufitu w korytarzu na parterze hotelu.

Nowocześnie wyposażony obiekt zyskał od początku dobrą opinię. Zabrakło już wolnych terminów w tym roku na przyjęcie grup sportowych. Tutaj kierownictwo PZŁucz. organizuje w tym roku zgrupowania dla kadry narodowej, konsultacje szkoleniowe i sprawdziany. Odbędą się zawody ogólnopolskie i ligowe, mistrzostwa zrzeszenia LZS, a także gościnnie międzynarodowe mistrzostwa okręgu krakowskiego. Tak obfity napływ gości zawdzięcza ośrodek dużej operatywności działaczy Stelli. W niektórych wolnych terminach od imprez sportowych, gościć będą tu również wycieczki „Harcturu".

Jedynym zmartwieniem kierownictwa jest nieuwzględnienie Stelli w przydziałach artykułów spożywczych, głównie mięsa.

● **Hala „Iskry".** Jeśli nie trenują piłkarze ręczni, w hali panuje spokój. Nie potrafią go zakłócić nieliczne grupy uczniów szkoły przyzakładowej, uczestniczących w zajęciach wychowania fizycznego. Poza meczami piłki ręcznej Polski ze Związkiem Radzieckim, Korony z Tunezją oraz zawodami akrobatycznymi, w hali nic ciekawego się w ciągu tych miesięcy nie działo.

Hotel nieczynny. Brakuje podstawowego wyposażenia — pościeli, kanap, szaf, lamp, radioodbiorników. O tym, że ma być kawiarnia, informuje jedynie napis na drzwiach. Co ciekawsze, brakuje także zasadniczego sprzętu sportowego i wyposażenia hali. M.in. koszy do koszykówki, słupków do siatkówki, kompletu stojaków do badmintona. Nawet bramki do piłki ręcznej trzeba nowe zrobić. Jak w tej sytuacji można organizować imprezy?

Leżący od kilku tygodni „atlas" do ćwiczeń, nie doczekał się zmontowania. Poprawek wymaga instalacja nagłośnieniowa, oświetlenie główne hali, kabina sprawozdawcza, sauna i wiele innych urządzeń. Głównym powodem zastoju w funkcjonowaniu hali, jest brak umowy pomiędzy „Iskrą" i Koroną o zasadach eksploatacji obiektu, a także brak pieniędzy w FLT na zakup potrzebnych urządzeń i sprzętu.

O wyjaśnienie poprosiliśmy zastępcę dyrektora „Iskry", Józefa Kuciarę: — Projekt umowy już jest. Dla potrzeb załogi fabryki i szkół przyzakładowych, zarezerwowaliśmy połowę czasu w ciągu tygodnia, resztę ma do dyspozycji klub. Korona będzie też otrzymywać zyski z wypożyczania hali i organizowania imprez sportowych i widowiskowych. Najistotniejszym problemem jest brak funduszy w fabryce. Dlatego nie mogliśmy uzupełnić podstawowego wyposażenia hali. Mam nadzieję, że jeszcze w styczniu sytuacja finansowa poprawi się i rozpoczniemy potrzebne zakupy.

• ☆ •

Dwa obiekty, a jakże różne ich wykorzystanie. Czy potrzebny komentarz?

A. ORLICZ

EKSPRESOWE

ZGUBIONO zegarek damski „longines". Dla uczciwego znalazcy nagroda. Kielce, tel. 443-95. 4638-g

KONIECZNY. Zakład Naprawy Akumulatorów poleca montaż ogniw typu TB-5 do wózków akumulatorowych platformowych. Zabrze, tel. 71-29-01. 4683-g

POSZUKUJĘ samodzielnego mieszkania w Kielcach na pół roku. Kielce, tel. 279-52. 4632-g

SPRZEDAM pralkę automatyczną polską, meble pokojowe cztery regały plus szafa z nadstawkami — nowe. Kielce, tel. 527-18. 4635-g

SPRZEDAM „spectrum plus". Kielce, os. Barwinek 4/129. 4660-g

ZATRUDNIĘ glazurkarza emeryta, rencistę na 1/2 etatu. Kielce, tel. 31-14-83. 4666-g

KUPIĘ dżety — większą ilość. Kielce, tel. 31-04-32. 4667-g

SPRZEDAM tanio zagraniczny, nowy komplet wypoczynkowy (jasna zieleń — welur). Kielce, tel. 427-25. 4671-g

SPRZEDAM spaniela. Kielce, tel. 408-16. 4674-g

ZATRUDNIĘ cukiernika, ucznia, pomoc, sprzątaczkę. Cukiernia, Kielce, Mickiewicza 1, tel. 452-48. 4676-g

GARAŻ blaszak z lokalizacją, centrum zamienię na nowy. Kielce, tel. 437-38. 4681-g

SPRZEDAM maszynę do szycia „veritas". Kielce, tel. 428-47, po piętnastej. 4639-g

KUPIĘ mieszkanie minimum 3-pokojowe. Kielce, tel. 458-15. 4647-g

SPRZEDAM nowe, niekompletne nadwozie „fiata 125p". Oferty pisemne „4650" Biuro Ogłoszeń Kielce. 4650-g

USŁUGI studniarskie. Osiedle Nowiny k. Kielc, ul. Białe Zagłębie 14/20. 4648-g

SPRZEDAM obrabiarkę do drewna „dyma 8". Końskie, tel. 27-36, po szesnastej. 4642-g

SPRZEDAM nadwozie „poloneza" po wypadku. Kielce, Sukowska 5. 4684-g

▲ ▼ ▲ ▼

Komunikat PZU

Państwowy Zakład Ubezpieczeń przypomina, że istnieje możliwość rezygnacji z ustawowego ubezpieczenia komunikacyjnego auto-casco, do dnia 31 stycznia 1986 r.

W takim przypadku posiadacz pojazdu używanego do celów niezarobkowych opłaca składkę w terminie do dnia 31 stycznia 1986 r., za ustawowe ubezpieczenie komunikacyjne OC i NW, składając jednocześnie oświadczenie o rezygnacji z auto-casco.

Rezygnacje są przyjmowane wyłącznie we właściwych terenowo inspektoratach PZU. Dla posiadaczy z terenu miasta Kielc i byłego powiatu kieleckiego w III Inspektoracie PZU w Kielcach, pokój nr 37, w godzinach urzędowania.

W przypadku uszkodzenia, zniszczenia lub utraty pojazdu wskutek zdarzeń losowych, w okresie od 1 stycznia 1986 r. do dnia złożenia rezygnacji z ubezpieczenia auto-casco, posiadaczowi pojazdu nie przysługuje prawo do rezygnacji z wymienionego ubezpieczenia.

270-k

20 stycznia 1986 r. zmarł
towarzysz
STANISŁAW BĄK
członek KG PZPR, były I sekretarz KG PZPR w Bielinach.
Wyrazy serdecznego współczucia
RODZINIE
składają
egzekutywa KG PZPR w Bielinach i Rejonowy Ośrodek Pracy Partyjnej w Kielcach.

Towarzyszowi
JERZEMU BOROWSKIEMU
I sekretarzowi KG PZPR w Nowej Słupi
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci
MATKI
składają
egzekutywa KG PZPR, pracownicy KW PZPR w Kielcach i ROPP w Ostrowcu Świętokrzyskim

Towarzyszowi
ANDRZEJOWI MAZUROWI
I sekretarzowi KZ PZPR Zakładów Urządzeń Chemicznych „Metalchem" w Rudkach
z powodu śmierci
OJCA
wyrazy głębokiego współczucia
składa
egzekutywa KG PZPR w Nowej Słupi

PRZETARGI

WOJEWÓDZKA KOLUMNA TRANSPORTU SANITARNEGO w KIELCACH, ul. Pakosz 72 OGŁASZA PRZETARG

na sprzedaż niżej wymienionych samochodów:

1) „fiata 125p" specjalny, nr ewid. 606 — **cena** wywoławcza 172.000 zł;
2) „fiata 125p" specjalny, nr ewid. 646 — **cena** wywoławcza 138.000 zł;
3) „fiata 125p" sanitarka, nr ewid. 686 — **cena** wywoławcza 159.000 zł;
4) „fiata 125p" sanitarka, nr ewid. 810, cena wywoławcza 167.000 zł;
5) „fiata 125p" sanitarka, nr ewid. 774, cena wywoławcza 160.000 zł;
6) „nysy" 522 towos, nr ewid. 651, cena wywoławcza 150.000 zł;
7) „nysy" 522 sanitarka, nr ewid. 765, cena wywoławcza 150.000 zł.

Przetarg odbędzie się 5 lutego o godz. 9 w WKTS Kielce, ul. Pakosz 72. Samochody nie sprzedane w I przetargu wezmą udział w II przetargu, który odbędzie się w 14 dniu o godz. 9, w WKTS Kielce, po obniżonej cenie.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, w kasie WKTS, najpóźniej w przeddzień przetargu do godz. 14.

Pojazdy można oglądać na dwa dni przed przetargiem w godz. 11—12 w Kielcach, ul. Pakosz 72.

Zastrzegamy sobie prawo odwołania przetargu bez podania przyczyn oraz nie ponosimy odpowiedzialności za wady ukryte pojazdów.

Samochody będą sprzedawane w takim stanie technicznym, w jakim będą znajdowały się w dniu przetargu. 242-k

ZAKŁADY PRZEMYSŁU WAPIENNICZEGO „TRZUSKAWICA" w SITKÓWCE kolo Kielc, 26-052 SITKÓWKA OGŁASZAJĄ II PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż samochodów:

1) „żuka A-06M", nr podwozia 178098, nr silnika 754121, rok prod. 1974, stopień zużycia 60 proc., nr rej. KIA-497D, cena wywoławcza 134.000 zł;
2) „żuka A-13", nr podwozia 210615, nr silnika 299622, rok prod. 1975, stopień zużycia 75 proc., nr rej. KIG 925R, cena wywoławcza 81.125 zł;
3) „nysy 522", nr podwozia 159562, nr silnika 10195, rok prod. 1975, stopień zużycia 60 proc., nr rej. KIG 929R, cena wywoławcza 130.000 zł;
4) „wołgi gaz 24", nr podwozia 633792, nr silnika 1154552, rok prod. 1980, stopień zużycia 45 proc., nr rej. KIJ 030P, cena wywoławcza 330.000 zł.

Przetarg odbędzie się 5 lutego 1986 r. o godz. 10, w siedzibie zakładu — sala konferencyjna.

Przystępujący do przetargu obowiązani są wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, najpóźniej w przeddzień przetargu do kasy ZPW „Trzuskawica".

Samochody można oglądać w bazie transportu samochodowego w dwa dni poprzedzające przetarg, w godz. 9—12.

Za wady ukryte i braki części sprzedawanych pojazdów nie odpowiadamy.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 223-k

ODDZIAŁ I KPKS 27-400 OSTROWIEC ŚW., ul. Gulińskiego 14 OGŁASZA PRZETARG

na sprzedaż:

1) przyczepy marki „międzyrzecz D-44A", nr rej. KIW 740D, nr podwozia 992, rok prod. 1971, stopień zużycia 78 proc., cena wywoławcza 68.640 zł;
2) przyczepy marki „międzyrzecz D-44A", nr rej. KIW 743D, nr podwozia 1192, rok prod. 1971, stopień zużycia 78 proc., cena wywoławcza 68.640 zł;
3) przyczepy marki „międzyrzecz D-44A", nr rej. KIW 753D, nr podwozia 1994, rok prod. 1972, stopień zużycia 78 proc., cena wywoławcza 68.640 zł;
4) przyczepy marki „międzyrzecz D-44A", nr rej. KIW 757D, nr podwozia 1992, rok prod. 1972, stopień zużycia 78 proc., cena wywoławcza 68.640 zł.

Przetarg odbędzie się 5 lutego 1986 r. o godz. 10 w świetlicy oddziału.

Przyczepy można oglądać przez pięć dni przed przetargiem w godz. 9—14, z wyjątkiem świąt i wolnych sobót.

Przyczepy będą sprzedane w takim stanie technicznym, w jakim będą się znajdowały w dniu przetargu.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej w kasie głównej KPKS w Ostrowcu, najpóźniej w przeddzień przetargu.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 231-k

CO, GDZIE, KIEDY? CO, GDZIE, KIEDY?

Dziś środa — 22 stycznia 1986 roku. Dzień Dziadka. Słońce wschodzi — 7.31, zachodzi — 16.05.

KIELCE

PAŃSTWOWY TEATR IM. S. ŻEROMSKIEGO — „Romans z wodewilu" — g. 18.

KINA

„Romantica" — „Indiana Jones" — USA, l. 15, g. 9, 11.30, 14.15, 16.45 i 19.15. „Moskwa" — „Superman III" — USA, l. 12, g. 8.30 i 16.15 „Paryż, Texas" — RFN, l. 18, g. 10.45 i 19. „Zgrywa" — ZSRR, l. 12, g. 13.45. „Studyjne" — „Nadzór" — pol., l. 18, g. 16, 17 i 19. „Robotnik" — „Psy wojny" — USA, l. 16, g. 15, 17 i 19. „Skałka" — „Rok spokojnego słońca" — pol., l. 15, g. 15, 17 i 19. „Sabat" — (os. Świętokrzyskie): „Zaczarowane podwórko" — pol., bo., g. 14. „Sabat czarownic" — węg.-USA, bo., g. 15.45. „Seksmisja" — pol. l. 15, g. 18.

SŁUŻBA ZDROWIA

SZPITALE: Oddziały Wewnętrzny i Chirurgiczny — Czarnów, Ginekologiczno-Położniczy wg rejonizacji, tel. 510-06 467-43. **Informacja o lekach** czynna w godz. 7.30—15.30 — tel. 323-32. **APTEKI DYŻURNE:** Dyżur nocny pełnia Apteka nr 29-001 przy ul. M. Buczka 37/39. Apteka nr 29-008 przy ul. Sienkiewicza 15. **PORADNIE DYŻURNE:** Dla dzieci i dorosłych — ul. Pocieszka 11 (Przychodnia Rejonowa nr 2) czynna codziennie w godz. 17—21. W niedziele w godz. 8—13. Stomatologiczna — Przychodnia Rejonowa nr 15, ul. Karczówkowska 35 czynna w niedziele i święta w godz. 7—21.

TELEFONY ALARMOWE

Pogotowie Ratunkowe	— 999
Straż pożarna	— 998
Pogotowie milicyjne	— 997
Pomoc drogowa	— 981
Pogotowie energetyczne	— 991, 956
Pogotowie wod-kan. (wodociągów i kanałów ulicznych)	— 508-11, 994
Pogotowie RPGM (wod., c.o., elek.)	— 31-16-47

Pogotowie gazowe — w dni powszednie pod nr. 31-30-91, w niedziele i święta 31-20-20. **POSTOJE TAKSÓWEK:** przy dworcu PKP — tel. 534-34, przy ul. J. Słowackiego 31-29-10, przy ul. Jesionowej — tel. 31-79-10.

POSTÓJ TAKSÓWEK BAGAŻOWYCH — przy ul. Armii Czerwonej — tel. 31-09-19.

KOMUNIKACJA

Informacja PKS	— 602-79
Informacja PKP	— 693-28

OSTROWIEC

KINA

„Hutnik" — „Klasztor Shaolin" — ChRL-Hongkong, l. 15, g. 17.30 i 19.30. „Niech trwa oczarowanie" — ZSRR, l. 15, g. 15.30. „Przodownik" — „Pechowiec" — fr., l. 12, g. 17 i 19. „Zorza" — „Żółta róża" — rum., l. 12, g. 16 i 18.

POGOTOWIE RATUNKOWE — tel. 999

APTEKA DYŻURNA: nr 29-071 ul. Starokunowska 1/7.

POSTOJE TAKSÓWEK: pl. Wolności — 537-92, ul. Sienkiewicza 515-73.

SKARŻYSKO

KINA

„Wolność" — „Hallo taxi" — jug., l. 18, g. 17 i 19. „E.T." — USA, bo., g. 15.

POGOTOWIE RATUNKOWE — 999.

STARACHOWICE

KINA

„Robotnik" — „Czy leci z nami pilot?" — USA, l. 12, g. 15 i 17. „Dreszcze" — pol., l. 15, g. 19.

POGOTOWIE RATUNKOWE — tel. 999.

APTEKA DYŻURNA: nr 29-076 ul. Staszica 1.

POSTOJE TAKSÓWEK: 33-10 i 55-80.

RADOM

TEATR POWSZECHNY IM. JANA KOCHANOWSKIEGO — „Sztukmistrz z Lublina" — g. 18.

KINA

„Bałtyk" — „Indiana Jones" — USA, l. 15, g. 9, 11.30, 14.30, 17 i 19.30. „Przyjaźń" — „Ognisty anioł" — pol., l. 15, g. 15.30, 17.30 i 19.30. „Bal" — fr.-wł., l. 15, g. 9, 11 i 13. „Pokolenie" — „Inne spojrzenie" — węg. l. 18, g. 19.30. „Duch" — USA, l. 15, g. 9, 11, 15.30 i 17.30. „Dżony i Arnika" — węg., bo., g. 13.30. „Odeon" — „Zuchwały napad" — ZSRR, l. 15, g. 15.30, 17.30 i 19.30.

SŁUŻBA ZDROWIA

WOJEWÓDZKI SZPITAL ZESPOLONY, ul. Tochtermana 1 — tel. 241-71.

Dyżurują oddziały Internistyczny i Chirurgiczny, pogotowie dentystyczne czynne codziennie w godz. 21—7 przy Pogotowiu Ratunkowym

WOJEWÓDZKI ZESPÓŁ PSYCHIATRYCZNY OPIEKI ZDROWOTNEJ w Krychnowicach. tel. 281-11. Dyżuruje Oddział Interny w dniach 22, 25, 28, 31 stycznia (pozostałe dni szpital w Radomiu) oraz Oddział Neurologii w dni parzyste — tel. 213-06.

Informacja służby zdrowia — tel. 460-77.

APTEKI DYŻURNE

Nr 10 plac Zwycięstwa 7.
Nr 15. plac Konstytucji 5.
Informacja o lekach czynna w godz. 9—16 (oprócz sobót i świąt) tel. 293-63.

TELEFONY ALARMOWE

Pogotowie Ratunkowe	— 999
Pogotowie milicyjne	— 997
Rejonowy Urząd Spraw Wewnętrznych	— 251-36, 291-91
Pogotowie kanalizacyjne	— 400-65
Pogotowie cieplne	— 993
Pogotowie gazowe	— 992
Pogotowie energetyczne	— 991
Straż Pożarna	— 998
Pomoc drogowa	— 981

KOMUNIKACJA

Informacja PKP	— 299-56
Informacja PKS	— 267-76
Informacja MPK	— 222-94

Uwaga! Za ewentualne zmiany redakcja nie odpowiada.

RADIO i TELEWIZJA

PROGRAM LOKALNY na UKF 70,49 MHz

6.20 „Aktualności dnia" — w oprac. J. Czudak (stereo) 17.05 Dziennik 17.15 „Z teki kompozytorskiej I. Vangelisa" (stereo) 17.30 „W klubie seniora POPS" — aud. M. Bednarskiej 17.40 Orkiestry i zespoły rozrywkowe (stereo) cz. I 17.50 „Rozmowy o partii — bez euforii" — aud. Cz. Kussala 18.00 Orkiestry i zespoły rozrywkowe — cz. 2 18.25 Skrót dziennika.

PROGRAM I

9.30—12.00 „DOMATOR"

12.00 Wiedza o społeczeństwie, kl. VIII — Gospodarka
13.30 TTR — Fizyka, sem. I — Podsumowanie i utrwalenie wiadomości
14.00 TTR — Hodowla zwierząt
14.30 Telewizyjny kurs rolniczy
14.50 Muzyka, kl. II — Drewno czy blacha
15.55 NURT — Pedagogika opiekuńcza
16.25 Program dnia — Wiadomości
16.30 Dla młodych widzów: „Krąg" — magazyn harcerzy
16.55 Dla dzieci: „Tik-Tak"
17.20 Wiadomości
17.30 Losowanie Express Lotka i Małego Lotka
17.40 „To będzie przyjemna podróż" — film fabularny produkcji ZSRR
19.00 Dobranoc — „Wyprawa Baltazara Gąbki"
19.10 „Archiwum XX wieku" — „Ameryka idzie na wojnę"
19.30 Dziennik
20.00 Publicystyka
20.15 „Madame Sourdis" — francuski film obyczajowy
21.55 Komentarze
22.20 „Poczta obywatelska"
23.05 Wiadomości
23.10 Język rosyjski — lekcja 12

PROGRAM II

17.00 Konsylium — „Klinika zdrowego człowieka"
17.30 „Salon muzyczny"
18.20 Przeboje Dwójki
18.30 Program lokalny
19.00 „W światłach estrady" — Shirley Bassey
19.30 Dziennik
20.00 Klub przodujących szkół (1)
20.15 Film dokumentalny
21.00 Studio Sport
21.40 Klub przodujących szkół (2)
21.55 „Ekonomia na co dzień"
22.25 „Świat Joanny" — film fabularny produkcji duńskiej
23.15 Wieczorne wiadomości

NIE BĘDZIE PRĄDU

Rejon Energetyczny w Busku zawiadamia, że wystąpią przerwy w dostawie energii elektrycznej:

22—24 bm., w godz. 8—15, w m. Podgórze, Palestyna, Biała; 27 bm., w godz. 9—13, w m. Wełecz; 28 bm. w godz. 9—14, w bazie OBM Wełecz; 29 bm., w godz. 9—15, w m. Siesławice, Zbludowice; 29—30 bm., w godz. 8—15, w m. Solec Stary, Nowy, Korytka; 30 bm., w godz. 9—14, w m. Chotelek wieś i SKR, baza RDP, Hołudza, Łatanice, Gliny, Bilczów, Budzyń; 27 bm., w godz. 9—13, w Busku przy ul. Waryńskiego od strony PKP; 28 bm., w godz. 9—14, w Busku przy ul. ul. Szanieckiej, Wojska Polskiego od Objazdowej, kierunek Chmielnik i przyległe, baza Spółdzielni Mieszkaniowej;

29 bm., w godz. 9—15, w Busku przy ul. Waryńskiego od ul. Objazdowej do ul. Lipowej, PKP Siesławice, Jajczarnia.

306-r

„SŁOWO LUDU". Redaguje kolegium. Adres redakcji: 25-367 Kielce, pl. Obrońców Stalingradu 2. Telefony: centrala — 460-31 i 460-32; redaktor naczelny: 424-80.

REDAKCJA W RADOMIU: 26-600 Radom, ul. Słowackiego 1, telefony: 237-36 i 290-64.

DRUK — Prasowe Zakłady Graficzne, ulica Sienna 2, 25-725 Kielce, centrala telefoniczna: 516-51.
PL ISSN 0137-9275. Nr indeksu 35040.
N-5

Kultura antyczna?

NIEŁATWO zaskoczyć takiego facela jak ja, a jednak byłem zaskoczony. Okazało się bowiem, mimo upływu czasu, że w dalszym ciągu część młodzieży licealnej potrafi **p i s a ć**.

Nie chodzi mi naturalnie o zwyczajną umiejętność, może i mechaniczną trochę, sklecania zdania po zdaniu ku zadowoleniu nauczycieli i rodziców. Chodzi mi mniej więcej o umiejętność formułowania **m y ś l i** na piśmie. I to myśli niekoniecznie nakazywanych przez szkolne podręczniki, z których trzeba wykuć od strony 25, powiedzmy, do 28 i przepisać z pamięci na klasówce.

Nie wystarczy pewnie przyswojenie sztuki wypełniania czeków bankowych, by mówić o myśleniu. Oczywiście, trudno liczyć w wieku osiemnastu lat na zaproszenie na Kongres Intelektualistów, ale próbować warto. Tak, jak próbuje już ładny kawałek czasu grupa uczniaków z **Liceum Żeromskiego** w Kielcach w składzie: **Judyta Olszowy, Magdalena Pieniążek, Katarzyna Przybyłowska, Conrad** (tu chyba przesadził zadufek, zdaje mi się, że po prostu Konrad) **A. Cedro, Ignacy Jakubczyk, Jakub Lewicki.**

CÓŻ zatem ci młodzi? Oni wiedzą na przykład, co oznacza **antiqua quae nunc sunt fuerunt olim nova.** A kto wie oprócz nich, oprócz niezapomnianego profesora **Miętusa,** ze stoickim spokojem usiłującego wbić to niektórym ze swoich podopiecznych do ciemnych głów, wymigujących się dość skutecznie przed ofensywą wiedzy, oprócz profesora **Ertla,** który to samo potrafił powiedzieć w kilkunastu jeszcze starych i nowych językach?

Zaprzyjaźniony z młodzieżą otrzymuję od czasu do czasu wydawnictwo **„Notabene”,** pismo **Towarzystwa Entuzjastów Kultury Antycznej** wspomnianej szkoły. A nie jest to jedyny periodyk z tej szkoły, bowiem informowałem szerzej swego czasu także o drugim, pod nazwą **„Młodzi biegną”.**

ZADZIWIAJĄCE są energia, pomysłowość, pracowitość tych ludzi. Zadziwiające, jeśli naturalnie patrzymy z perspektywy tej pozostałej większości, zarażonej nihilizmem społecznym i kulturowym. Bo przecież trzeba zdobyć gdzieś papier, załatwić maszynę kserograficzną, ułożyć graficznie gazetkę. No, a przede wszystkim mieć w niej coś ważnego do przekazania.

Bo oni poza swoim wypieszczonym pisemkiem są poza tym jeszcze wzorowymi uczniami, dla siebie przecież startują w olimpiadach wiedzy, tworzą u siebie w „budzie” spektakle teatralne, organizują sesje naukowe (ostatnia bodajże o Żeromskim, choć byli mocno rozczarowani odwołanym z niewiadomych przyczyn spotkaniem na Zamku Królewskim, na którym mieli się poznać z rówieśnikami z innych szkół, mających pisarza za patrona), wygłaszają referaty, mam nadzieję, że jeszcze nie takie, jakie najczęściej słyszymy. Poza tym wszystkim są zapewne najnormalniejszymi dziewczynami i chłopakami, mają czasem ochotę na wagary, nowe dżinsy, płytę, wakacje na Zachodzie, na dokuczenie „wapniakom”.

POCHODZĄ z różnych środowisk, stykają się w domach z różnymi orientacjami politycznymi. Widocznie niezbyt to przeszkadza, pod warunkiem, że ma się jednakowy cel i tę samą pasję. **Nihil obstat** — cytuję z winietki „Notabene”, bo, niestety, zbyt często zapominam, co to oznacza.

Natomiast jeśli idzie o Michaela Jacksona, to mogę go nucić, mimo totalnego braku słuchu, każdej nocy. Przypomina mi go nieudolnie wydrapany napis w windzie mojego bloku. Ale to sprawka, mogę przysiąc na Jowisza, żadnego z entuzjastów kultury antycznej.

Artur JAROSZ

Na ekranie

Polski Casanova

● *Przemyka przez nasze ekrany, a nie przechodzi triumfalnie, kolejny polski film. „PRZEZNACZENIE” miało być rewelacją...*

— Dlaczego?

● *U nas filmy skandalizujące należą do rzadkości. A tu młody reżyser, właściwie debiutujący, pozwolił sobie na swoiste szarganie świętości. Jest nią nasz znany poeta, Kazimierz Przerwa-Tetmajer, którego niezwyczajną słabość do kobiet, zakończoną chorobą psychiczną, pokazują twórcy filmu.*

— Rzeczywiście, film dość długo czekał, nim pozwolono go wyświetlać. Rodzina poety groziła procesem jeszcze przed premierą. W końcu jednak znaleziono jakieś porozumienie i dzięki temu mogliśmy obejrzeć dobry film.

● *I to nie z powodu owego skandalu. Zręczny jest scenariusz pokazujący życie bohatera w dwu częściach — triumfującej i tragicznej. Najpierw kobiety są dla piewcy Tatr, i nie tylko, największym i najbardziej obfitym źródłem natchnienia. Bardzo wielu było przed nim takich, on jednak usiłował pojąć konstrukcję psychiczną kobiet, nie rezygnując z zachwytu nad ich wspaniałą cielesnością.*

— Po tych słowach wszyscy mężczyźni powinni tłumnie podążyć do kina. Obejrzą przecież polskiego Casanovę w otoczeniu pięknych kobiet.

● *Istotnie nasze młode aktorki, a jest ich dość sporo, mają urodę godną całkowitego odsłaniania. Mnie najbardziej podoba się Mariusz Benoit. Subtelnie prowadzi rolę dość łatwą do przerysowania.*

— Film jest piękną opowieścią o różnych, skrajnych wielce, kolejach ludzkiego, twórczego życia. Nie o skandal w nim szło, ale o osobisty dramat człowieka, o którym dziś już mało wiemy. Może właśnie dlatego wielu ma pretensje do autorów filmu, że pokazali postać w końcu świetlaną, bez osłonek.

● *A jednak nasza publiczność nie rozbijała się za biletami na „Przeznaczenie”...*

— Trzeba się już do tego przyzwyczaić, że ambitne, dramatyczne filmy nie są magnesem dla masowego widza.

● *Chyba również zawiodła reklama. Było jej trochę, ale znacznie mniej niż przy innych filmach. Szkoda, bo „Przeznaczenie” warte jest obejrzenia.*

— Z pewnością będzie powtarzane. I wówczas miłośnicy kina nie powinni już opuścić tego filmu.

(elza-mik)

„PRZEZNACZENIE” — prod. polskiej, reż. Jacek Koprowicz. W rolach głównych — **Mariusz Benoit** (Kazimierz Przerwa-Tetmajer), **Michał Bajor** (syn) oraz aż sześć znakomitych kobiet, czyli **Anna Dymna, Katarzyna Figura, Dorota Kwiatkowska, Marzena Trybała, Grażyna Trela** i **Katarzyna Litwin** (była kielczanka).

MIAŻDŻYCA NACZYŃ MÓZGOWYCH jest wyrazem choroby ogólnoustrojowej, z tym jednak że w jej przebiegu dominują zmiany w centralnym układzie nerwowym powodujące upośledzenie krążenia mózgowego i niedotlenienie mózgu. Zmiany te prowadzą do zwyrodnienia komórek nerwowych oraz do ich zaniku. Na tym z kolei podłożu dochodzi do zaburzeń psychicznych, które mogą powstać nagle pod postacią udaru mózgowego lub stopniowo na skutek postępującego zwężenia światła drobnych tętniczek mózgowych. Sprawa dotyczy częściej mężczyzn niż kobiet. Jeśli proces miażdżycowy mózgu rozwija się stopniowo, to zaburzenia psychiczne powstałe na tym tle mają charakter zespołu rzekomonerwicowego. Występują zaburzenia emocjonalne w postaci drażliwości, wybuchowości i jednoczesnej chwiejności uczuciowej, które często prowadzą do konfliktów z otoczeniem. Dochodzi również, głównie z powodu nasilających się zaburzeń zapamiętywania, do trudności w wykonywaniu obowiązków zawodowych.

Głównym jednak zespołem powstałym na tle miażdżycy naczyń mózgowych jest tzw. zespół psychoorganiczny. Jego charakterystyczną cechą są:

● nierównomierne upośledzenie różnych funkcji psychicznych, zwłaszcza pamięci i sprawności intelektualnej;

● dobrze zachowany krytycyzm i poczucie choroby;

● silnie zachowana chwiejność uczuciowa.

Medycyna i zdrowie

Miażdżyca naczyń mózgowych

Oprócz tego w zespole psychoorganicznym znamienne są zaburzenia charakteru polegające najczęściej na wyolbrzymianiu dotychczasowych jego cech. I tak np. osobnicy oszczędni stają się skąpymi i chciwymi, pesymiści wpadają w depresję. Prócz tego chorzy ci są samolubni, egocentryczni, niewyrozumiali dla otoczenia. Z błahych powodów wpadają w gniew, rozpacz, bądź rozrzewnienie i radość. Zaburzeniom tym często mogą towarzyszyć objawy neurologiczne, np. porażenie lub niedowłady kończyn, drżenia rąk, napady padaczkowe. Chorzy ci wcześnie niedołężnieją fizycznie i z czasem stają się całkowicie bezradni i zdani na opiekę rodziny lub bliskich.

Każda choroba somatyczna występująca w tym stanie, np. choroba serca, zapalenie płuc, choroba wątroby lub nerek, znacznie pogarsza istniejący proces i niejednokrotnie jest przyczyną śmierci. Leczenie zaburzeń psychicznych w przebiegu miażdżycy naczyń mózgowych polega na uregulowaniu trybu życia, usunięciu nadmiernych obciążeń w pracy zawodowej, stosowaniu odpowiedniej diety oraz zabiegów rehabilitacyjnych. Leczenie farmakologiczne sprowadza się do stosowania zespołu witamin (C, B6, B15, E, PP, A+E) oraz środków przeciwmiażdżycowych i środków poprawiających krążenie mózgowe, jak np. „neotropil”, „prodectin”, „cinnerizina”, „centrophenoxin”, „stugeron”, „cavinton” itp. Rzecz oczywista, że systematycznego leczenia wymagają również wszystkie choroby towarzyszące miażdżycy naczyń, jak nadciśnienie, cukrzyca czy niewydolność krążenia. Leczenie miażdżycy naczyń mózgowych może być prowadzone w oddziałach psychosomatycznych lub neurologicznych.

Jan LECHICKI

W karnawale

Z XVIII Europejskiego Festiwalu Fryzur i Makijaży — Praga '85 powróciła niedawno **Bogusława Borowiec,** fryzjerka z **ośrodka „Praktycznej Pani” nr 1 w Kielcach.** Mamy nadzieję, że jej spostrzeżenia zainteresują panie i panów przywiązujących wagę do swojego wyglądu, zwłaszcza na karnawałowych balach.

— Udział w festiwalu wzięło kilka państw, m.in. Jugosławia, Szwecja, Holandia, RFN i NRD. Niemal wszystkie fryzury wykonywano suszarką, lakierem i palcami bez używania innych akcesoriów, nawet grzebienia i szczotki. Nadal obowiązuje asymetria, fryzury piórkowe i sterczące. Także różne kolory: czerwień, fiolet, zieleń oraz złoty i srebrny brokat. Ostatnim szykiem mody są wstawki ze sztucznych włosów, kokardy wpinane na bok itp. Przeważają włosy krótkie. Nie było „tapirów”, widzieliśmy natomiast uczesania poupinane lub opuszczone z jednej strony, mogą być wplecione „treski” lub warkoczyki.

Również u panów obowiązuje asymetria, włosy z jednej strony wygolone lub wycięte w ząbki, grzywka najczęściej piórkowa. Różne kolory.

Uczestniczyliśmy także w pokazach kosmetycznych. Obowiązują makijaże z brokatem, kolory jednolite, bardziej naturalne, bez konturówek do ust. Myślę, że moda ta i u nas cieszyć się będzie dużym powodzeniem, na razie jednak będą kłopoty, gdyż trudno o dobry sprzęt — zarówno suszarki, nożyczki, jak i lakiery, których nawet nie można kupić w „Peweksie”. Zapraszam natomiast do korzystania z usług kosmetycznych takich, jak nawilżanie, makijaże, lecznicze oczyszczanie skóry, farbowanie brwi i rzęs. Usługi powyższe świadczymy również w domu u klienta.

Życzę udanego karnawału.

(zan)

FRASZKI

O PRZYSIĘDZE

Skorzy do przysięgi —
to do siebie mają,
że pierwsi nas zdradzają.

KU UWADZE

Wołając o pomstę do nieba
i o własnych grzechach
pamiętać trzeba.

Zbigniew HOŁODIUK

EPITAFIA

DYREKTORA

Za często fotele zmieniał
więc zmarł na u k ł a d
k r ą ż e n i a

ALCHEMIKA

Nie filozoficzny
lecz grobowy kamień
przynosi nam
rozwiązanie

MISTRZA GRZEBIENIA

Nim przed mogiłą tą
przystaniesz,
przechodniu, popraw
uczesanie.

Władysław GOŁĘBIOWSKI

Zielnik domowy

JEMIOŁA POSPOLITA

Ziele jemioły i jej właściwości lecznicze znane są od dawna. Już w starożytnym Rzymie oddawano tej roślinie nabożną cześć, a kapłani sławili ją jako symbol wieczności, leczyli nią epilepsję, gruźlicę, koklusz, stosowali w leczeniu bezpłodności i w objawach nazywanych dziś nadciśnieniem tętniczym. Zielonymi gałązkami jemioły ozdabiano domostwa, wieszano także nad łóżkami chorych, by przywracały siły i zdrowie.

Ziele jemioły pospolitej zbiera się od późnej jesieni do kwietnia. Niełatwy to zbiór, ale możliwy w czasie zimowego wyrębu drzew, na których porasta, zwłaszcza drzew liściastych, np. topoli czarnej, jesionów, klonów, brzóz, a niekiedy także drzew iglastych. Ziele to jest trudne do wysuszenia — schnie przez kilka tygodni w temperaturze 30 st. C. Chronić je trzeba wówczas przed zawilgoceniem, aby nie czerniało i nie traciło właściwości leczniczych.

Wyciągi z tej zimozielonej rośliny nieznacznie obniżają ciśnienie krwi wskutek bezpośredniego działania na serce (lecz nie poprzez ośrodkowy układ nerwowy). Zalecane bywają chorym z oznakami zmian ciśnienia krwi pod wpływem bodźców psychicznych, w przyspieszonym rytmie serca, również w okresie przekwitania i pomocniczo w postępującej miażdżycy naczyń krwionośnych. Prócz tego zalecane są w obfitych krwawieniach miesiączkowych oraz krwawieniach z nosa. Zewnętrznie stosuje się wyciągi z ziela jemioły do kąpieli i nasiadówek w chorobach kobiecych.

Niektórzy lekarze fitoterapeuci zalecają jemiołę nie tylko w leczeniu chorób układu krążenia i dla uregulowania ciśnienia tętniczego, ale także przy krwawieniach z przewodu pokarmowego i chorobach płuc, a ostatnio nawet przy chorobach nowotworowych.

Ziele jemioły, należycie ususzone i przechowywane, zawiera wiele bardzo cennych składników niezbędnych organizmowi, m.in. sole mineralne, bogate w magnez, potas i wapń, w glikozydy, śluz, żywice, cukry, saponony i kwasy organiczne. **Działa bardzo silnie i wyciągi z niego można przyjmować tylko pod opieką lekarza. Mogą bowiem wywołać wymioty, kolki, a nawet majaczenia i drgawki.**

Jemioła wchodzi w skład mieszanek ziołowych — „sklerosanu” i „cardiosanu”. Ze świeżego ziela przyrządza się wyciąg pod nazwą „visci”, dostępny bez recepty, co nie oznacza, że można go stosować bez wiedzy lekarza. Uwzględniając powyższe, można w warunkach domowych przyrządzić sobie leczniczy macerat:

W tym celu należy **2 łyżki** ususzonego, rozdrobnionego ziela jemioły zalać 2 szklankami zimnej, przegotowanej wody i pozostawić w emaliowanym lub szklanym naczyniu na noc. Rano przecedzić i pić po pół szklanki 3–4 razy dziennie (można macerat rozcieńczyć gorącą wodą).

W. R.

Pomyśl i rozwiąż

NASZE ŁAMIGŁÓWKI

Krzyżówka mozaikowa

POZIOMO: 1) wierszowana zagadka 4) tytułowy bohater tragedii Szekspira 6) unoszą się nad bagnami 7) zastoinowa torbiel łojowa 8) formacja drużyny piłkarskiej 10) przepływa przez Przemyśl 11) imię z elementarza 12) przymusowy pobór do wojska rosyjskiego 14) służba porządkowa ustawiona w linię dla utrzymania porządku wśród tłumu 16) zawiadomienie odbiorcy o nadejściu przesyłki 17) głębokie naczynie do podawania zupy 18) masyw górski w Tatrach Wysokich lub ręczne i artyleryjskie pociski.

PIONOWO: 1) barak 2) „krzyżówkowy” proszek bachijski 3) wybitny poeta węgierski, autor liryk „Popiołem i płomieniem” 4) popiół z miałem węglowym 5) lasso 7) starożytna kraina na wsch. wybrzeżu M. Śródziemnego 9) strojna suknia noszona w Polsce w XVIII w. 10) miasto z hutą aluminium wyłączoną z produkcji 11) wnęka sypialna 13) płytkie zagłębienie na pustyniach afrykańskich wypełnione w porze deszczowej wodą (SZOTY) 15) niszczy metale 16) papuga.

Wirówka tautogramowa

Każdy wyraz wirówki zaczyna się taką samą literą. Pierwszą literę należy wpisać w pole z kreską, pozostałe zegarowo.

1) talerz na podstawce służący zwykle do podawania ciast i owoców 2) ... Mały i Wielki — czescy wodzowie husyccy, którzy w 1434 roku zginęli pod Lipanami lub rzadkie imię męskie 3) suche doliny o szerokim płaskim dnie i stromych zboczach, wąwozy 4) atrybut malarza 5) znany aktor polski lub synonim skromności 6) wskazówka, pouczenie 7) ogłoszenie umieszczone w miejscach publicznych 8) świnia rodem z lasów amerykańskich 9) ptaki o barwnym upierzeniu odznaczające się zdolnością naśladowania głosu ludzkiego.

Kwadrat magiczny

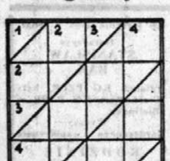

1) najniższa kondygnacja nadziemna budynku 2) odcinek melodii powtarzający się w określonych miejscach utworu 3) imieniny obchodzi 3 października 4) imię żeńskie.

ROZWIĄZANIE ZADAŃ

„NASZE ŁAMIGŁÓWKI NR 32”

KRZYŻÓWKA—SZYFR: Jedyny ślad często po idącym jak burza pozostaje tylko kałuża.

LOGOSZYFROGRAM: Jan Sztaudynger — Zero do zera a będzie kariera.

MINIKRZYŻÓWKA CZTEROKIERUNKOWA: kokos, Tolek, norma — Katon, Kilar, sekta — Kilia, kok, tor — kit, Solon, kir

BILETY WIZYTOWE: kasjer, księgarz

• ✡ •

Wśród czytelników, którzy w terminie 7 dni od daty numeru nadeślą prawidłowe rozwiązanie zadań rozlosujemy 2 bony PKO po 250 zł. Rozwiązania prosimy przesyłać pod adresem „Słowo Ludu” pl. Obr. Stalingradu 2, 25-367 Kielce z dopiskiem „NASZE ŁAMIGŁÓWKI NR 38”.

REDAGUJE

SKOR

Poślizg kontrolowany

PONIEWAŻ **znów się** coś w „Magazynie Środowym” przemeblowuje, felietoniki te powinny być jeszcze krótsze, ale za to lepsze — przekazali mi radosną nowinę koledzy z sekretariatu redakcji. Kolejny znak zakazu, który muszę respektować i dlatego spróbuję teraz tylko sygnalizować pewne sprawy, pozostawiając wnioski czytelnikom — sądząc z listów — coraz bardziej dojrzałym i inteligentnym.

Dzisiaj znów o mieście, niestety, nie tylko przysypanym śniegiem, lecz także doświadczanym lodowymi przełomami. Tak właśnie nazwałbym nawierzchnie ulic pozbawionych studzienek odpływowych, na których bogato występują warstwy lodu, świadczące o następujących po sobie mrozach i odwilżach. Na jezdni tworzą się wówczas spore lodowe przełomy, uniemożliwiające poruszanie się nawet najlepiej resorowanych aut. Jest sporo takich ulic w mieście, ale najbardziej „reprezentacyjną” ulicą jest Zagórska — od przystanku MPK w dal. Mimo zachęty mieszkańców nie odważyłem się zapuścić w głąb ulicy Zagórskiej. Coś tam trzeba zrobić, bo wstyd okropny.

Z MYŚLENIEM w mieście też jest bardzo ciężko, rozmawiałem parę dni temu z fachowcami z branży — każdy miał coś do powiedzenia na temat komunikacji. Np. przy ul. Gwardii Ludowej jakiś czas temu uruchomiono nowe sklepy, także sklep z telewizorami, ale o **zatoce parkingowej nikt nie pomyślał.** Co więcej zasiano tam trawę i ustawiono płot z siatki, chociaż miejsca wystarczyłoby i na trawę, i na parking. Teraz ludzie mają kłopot, handlowcy również.

Podobny problem narodził się, a właściwie zaognił po oddaniu klientom nowego „Puchatka” u zbiegu ulic Staszica i Sienkiewicza. Ciasnota tam była okropna, ale teraz jest jeszcze większa. Czy zatem nie należy zezwolić na przejazd z ulicy Staszica — kawałeczkiem ul. Sienkiewicza — do ulicy Śliskiej? Mam na myśli ruch jednokierunkowy i tylko dla samochodów osobowych (ciężarówki transportujące towar mają specjalne zezwolenie). Wydział Komunikacji UM poinformował wprawdzie redakcję, że parking obok kina „Moskwa” został już odblokowany, ale i tak skrzyżowanie ul. Solnej z ul. Buczka chwilowo jest najbardziej nieprzejezdne w mieście. Można tam stać i czekać na okazję wciśnięcia się w ulicę Buczka nawet przez kilkanaście minut. Należy więc to wąskie **gardło** możliwie szybko odryglować.

Oczywiście, nie upieram się przy skierowaniu ruchu z ul. Staszica do ul. Śliskiej. Może on być poprowadzony także do ulicy Buczka, gdzie na skrzyżowaniu działa sygnalizacja świetlna. Ale wówczas zbyt dużym fragmentem deptaka piesi będą się musieli podzielić z samochodami. Może czytelnicy mają jakieś inne propozycje? Czekam na listy.

I SPRAWA ostatnia: przejazd między ul. 1 Maja i Leśną zapewnia parking przed gmachem UM, co mocno komplikuje ruch i jest nonsensem komunikacyjnym. **Czy nie należałoby, póki jeszcze jest trochę miejsca, zbudować (obok gmachu ZUS) nowej uliczki, właśnie dla połączenia ulicy 1 Maja z ulicą Leśną?** Nie będzie to zbyt kosztowna inwestycja — chodzi przecież o kilkadziesiąt metrów jezdni i dodatkowe parkingi — ale za to wspaniale rozwiązująca wiele kłopotów komunikacyjnych w śródmieściu.

Wiesław BARAŃSKI